Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

-/■cz. NR. 324 (5027) WARSZAWA, WTOREK 20 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

B. B. i Konstytucja

Podobno koła kierownicze B. B. W. R. zamierzają znowuż tej jesieni dosiąść **„konika konstytucyjnego"**, zapomnianego nieco w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Byłoby — według pogłosek—to ożywienie „zagadnienia podstawowego" w związku bezpośrednim z faktem, że p. Ignacy **Mościcki** kończy już w pierwszej połowie przyszłego roku okres swego urzędowania na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie chcę przesądzać, czy pogłoski odpowiadają prawdzie. Ale warto w każdymbądź razie przypomnieć „drogi dotychczasowe rozwoju" myśli konstytucyjnej B. B. W. R.; jest to z pewnością jedna z dziwaczniejszych kart w historji miłościwie rządzącego nam obozu.

Jakże było przez sześć lat minionych? Można ustalić **trzy etapy.**

***

ETAP PIERWSZY od wiosny roku 1926 do jesieni roku 1928; przeprowadzenie reformy sierpniowej z roku 1926 w oparciu o.. P. S. L. „Piast" i Chrześcijańską Demokrację; punkt naczelny reformy — prawo rozwiązania Sejmu i Senatu dekretem Prezydenta — wzięty z projektu konstytucyjnego Z. P. P. S. z r. 1919; reforma — ściśle w ramach demokracji parlamentarnej; pozatem — nieustanna, zajadła kampanja **przeciwko** Konstytucji marcowej; prasa obrzuca ją najpotworniejszemi obelgami; przeciętny inteligent warszawski zaczyna wierzyć, że prawo Państwa Polskiego — to jakieś zbiorowisko przepisów zbójeckich i zdradzieckich; czego się chce **pozytywnie?** — nikt nie wie.

ETAP DRUGI od jesieni r. 1928 do wiosny r. 1930; pracuje Sejm, powołany „urzędowo" do rewizji Konstytucji; stronnictwa środka i lewicy włościańskiej podkreślają swą gotowość przystąpienia do „rewizji ustroju prawno - politycznego" Państwa; na konferencji u Prezydenta Rzeczypospolitej **wszystkie** stronnictwa stwierdzają, że żadne z nich nie odmawia **rzeczowej** współpracy nad zagadnieniem; obraduje Komisja Konstytucyjna Sejmu; ożywia się bardzo znacznie literatura prawno - konstytucyjna; wówczas gabinet p. **Bartla** uchyla się — po ostrej dyskusji na posiedzeniu Rady Ministrów — od udziału w tej pracy; kierownictwo systemu **uniemożliwia ją**, zamykając sesje sejmowe i wreszcie rozwiązując trzeci Sejm; B. B. W. R. przedkłada wprawdzie na początku r. 1930 swój projekt Konstytucji, ale traktuje go raczej, jako „materjał dyskusyjny", nie walczy w jego obronie, zapomina o nim rychło.

ETAP TRZECI, trwający po dzień dzisiejszy; zainteresowanie problemami konstytucyjnemi w społeczeństwie spada do zera; literatura i publicystyka w tej sprawie zamierają zupełnie; Komisja Konstytucyjna czwartego Sejmu „obraduje", leniwie i ślamazarnie, w szczupłem gronie p.p. posłów B. B. W. R., nawet bez udziału Rządu, w atmosferze powszechnej obojętności; sądząc z prasy „sanacyjnej", każdy poseł B. B. ma poglądy akuratnie odwrotne, niż jego najbliższy kolega; ot, seminarjum drugiego roku prawa pod kierunkiem p .prof. **Makowskiego;** bez entuzjazmu, bez **wspólnej** myśli, bez energji...

***

Jakiż stąd sens wynika?

1) B. B. W. R. powstał w r. 1928 pod znakiem **zmiany Konstytucji,** ale jego twórcy, **nienawidząc** Konstytucji marcowej, nie mieli wtedy i **nie mają dzisiaj** żadnej **wspólnej** koncepcji, **co,** mianowicie, trzeba postawić na jej miejsce;

2) B. B. W. R. obawiał się śmiertelnie w latach 1928 — 1930, by **czyjeś inne ręce** nie przeprowadziły wypadkiem rewizji Konstytucji;

3) B. B. W. R. marzy i teraz — jeżeli pogłoski, o których wspominałem na wstępie, są prawdziwe — o jakiemś „przeszwarcowaniu" takich czy innych, mniej lub więcej przypadkowych, **zmian konstytucyjnych,** o „przeszwarcowaniu" poza plecami **znużenia i zobojętnienia** mas w stosunku do spraw omawianych.

***

W świetle tych faktów, jak w zwierciadle, odbija się **cała treść,** czy raczej — cały **brak treści** — obozu „sanacyjnego". **Władza** nie jest tu **środkiem** dla pewnego **celu,** ale **celem** samym w sobie. Hasła, idee, frazesy demagogiczne — to tylko **przemijające odskocznie,** ułatwiające utrzymanie się przy władzy.

W grę wchodzi jednak tym razem okoliczność, że **B. B. W. R. nie rozporządza** — nawet w obecnym Sejmie — **większością, potrzebną dla LEGALNEJ zmiany Konstytucji.** Ta okoliczność może zaważyć na dalszym biegu wypadków.

Mieczysław Niedziałkowski.

Gdy mówimy: Rząd Robotniczo-Włościański, mówimy zarazem: „by wyjść z katastrofy, trzeba zmienić ustrój społeczny"

Rokowania w przemyśle naftowym

Dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie płac

Lwów, 19 września.

Przez całą niedzielę i poniedziałek toczyły się w dalszym ciągu układy w przemyśle naftowym.

Poza sprawą **wysokości płac,** co do której nie osiągnięto porozumienia, omawiano również sporne kwestje **urlopów i okresu wypowiedzenia.**

Przedstawiciele robotników domagali się utrzymania **21 dni urlopu po 10 latach pracy,** oraz — **dotychczasowego dłuższego okresu wypowiedzenia.**

Przemysłowcy zgodzili się na **utrzymanie dłuższego okresu wypowiedzenia;** również przyjęli w zasadzie postulat **21 dni urlopu,** ale chcą wprowadzić zastrzeżenie, by urlop taki obowiązywał dopiero po 15 latach pracy w jednej firmie. Robotnicy nie chcą przyjąć tego warunku, wobec czego ten punkt pozostaje jeszcze do uzgodnienia.

Obie te sprawy nie napotkały na większe trudności, **natomiast bardzo daleka od uzgodnienia jest jeszcze sprawa wysokości płac.** Przemysłowcy zmodyfikowali swoje żądanie obniżki do 15½, a wkońcu do 12%; robotnicy poszli tak daleko w swoich ustępstwach, że wyrazili wkońcu zgodę na **9% obniżki, ale na tem rokowania utknęły.** Przemysłowcy nie chcą dalej zredukować swoich żądań, a przedstawiciele robotników oświadczyli, że wyczerpali ostatnie możliwości ustępstw i że, w razie niemożności zawarcia porozumienia na tych warunkach, opuszczą rokowania.

W chwili, gdy to podajemy do druku, **obrady trwają.**

Umowa ze średnimi i małymi producentami

Poza rokowaniami z przedstawicielami wielkiego przemysłu, toczyły się również we Lwowie rokowania z małymi i średnimi przemysłowcami.

W SOBOTĘ ZAWARTA ZOSTAŁA UMOWA, KTÓRA UTRZYMUJE WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE WARUNKI BEZ ŻADNYCH OBNIŻEK.

Umowa ta dotyczy około 60% firm w ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM, oraz wszystkich małych firm w BITKOWIE, NADWÓRNEJ, SCHODNICY I KROŚNIE.

Po deklaracji Wielkiej Brytanji

Stanowisko, zajęte przez Rząd Wielkiej Brytanji w sprawie „żądań zbrojeniowych" gen. **Schleichera,** stanowisko wyraźnie **negatywne,** wywołało, rzecz oczywista, duże wrażenie w świecie.

***

Prasa angielska zamieszcza obszerne komentarze.

„Daily Telegraph" pisze, iż nota angielska jest aktem politycznym, który zapewnia dalsze prace Konferencji Rozbrojeniowej dając Niemcom możność wykazania swej lojalności wobec prac, jakie prowadzi Konferencja.

„Daily Express" pisze, iż Rząd angielski zwrócił uwagę Rządu niemieckiego na niewłaściwą drogę, którą obrał Berlin w sprawie osiągnięcia swych postulatów w dziedzinie zbrojeń.

„Daily Mail" pisze, że jeżeli traktaty pokojowe mają być kiedykolwiek zmienione, powinien to być akt łaski dla Niemców. Nigdy zaś rewizja traktatów nie może nastąpić pod presją Rządu niemieckiego.

Socjalistyczny **„Daily Herald"** wyraża zadowolenie, iż wystąpienie Rządu angielskiego niewątpliwie uratuje obrady Konferencji Rozbrojeniowej, które bez udziału Niemiec straciłyby swoje znaczenie.

***

Oświadczenie angielskie spotkało się też z życzliwym przyjęciem w **Stanach Zjednoczonych** i naogół także we **Francji.**

Sowiety i Mandżurja

Z kół obecnego Rządu Mandżurskiego donoszą, że **Związek Republik Sowieckich** prawdopodobnie **uzna** w czasie najbliższym — wślad za Japonją — „samodzielną suwerenność" Państwa Mandżurskiego.

Podobno Sowiety wyraziły już zgodę na utworzenie konsulatów madżurskich w Błagowieszczeńsku, Władywostoku i Czycie.

Jednakże **prasa sowiecka** omawia wypadki mandżurskie w sposób nieprzychylny dla **Japonji.**

Nacisk Japonji

Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył na konferencji prasowej, że tylko te państwa będą miały przywileje i uprawnienia gospodarcze w **Mandżurji,** które uznają jej byt „samodzielny".

***

Rząd japoński zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą, by Rada Ligi nie badała raportu t. zw. komisji Lyttona zanim Japonja nie przedłoży swoich uwag; przygotowanie uwag wymaga... 6 tygodni.

Pod znakiem gen. Schleichera

W roku bieżącym odbędą się pierwsze po dwuletniej przerwie wielkie manewry jesienne „Reichswehry". Teren manewrów obejmuje pas pogranicza polskiego położony pomiędzy **Kistrzyniem nad Odrą a Skwierzyną** (Schwerin) **nad Wartą.**

W manewrach tegorocznych uczestniczyć będą attachés wojskowi **Anglji, Włoch, Rosji Sowieckiej i St. Zjedn.**

Charakterystycznem jest, że **nie zaproszono attachés wosjkowych Polski, Francji i Rumunji.**

W kołach „Reichswehry" tłómaczą to tem, że również Polska, Francja i Rumunja nie zaprosiły attachés niemieckich na swe manewry jesienne.

Manewry trwać będą od 19 do 27 września.

Dn. 15 b. m. rozpoczęły się na Śląsku niemieckim manewry dwuch dywizyj kawaleryjskich. Założeniem strategicznem manewrów była przeprawa przez Odrę jednej z dywizyj oraz wyparcie armji nieprzyjacielskiej z zajętych terenów.

Skutki złośliwych zarządzeń

Z kół Egzekutywy I. T. F. (Międzynarodówki Transportowców) ogłaszają, że przed kilku dniami delegacja Egzekutywy udała się do premjera **Herriota,** domagając się **interwencji** w sprawie **uniemożliwiania pracownikom kolejowym spełniania ich międzynarodowych obowiązków związkowych w Jugosławji, Polsce, Rumunji,** oraz na **Węgrzech** i na **Litwie.**

Delegacja powoływała się na to, że postępowanie rządów tych państw sprzeczne jest z traktatem pokojowym.

Premjer **Herriot** przyrzekł podobno energiczną interwencję.

***

Wobec tego, iż w komunikacie tym wymieniona jest również **Polska,** przypuszczamy, że w tym wypadku chodziło o odmówienie delegatom pracowników kolejowych w Polsce paszportów na Kongres Międzynarodowy w Pradze przed kilkoma tygodniami.

Zamówienia dla hut

Jak się dowiadujemy, Ministerjum Komunikacji udzieliło w tygodniu ub. od 11 do 17 b. m. **hutom polskim szeregu zamówień na sumę ogólną 10.000.000 złotych.** W ten sposób potwierdzałaby się wiadomość o niezgodności stanowiska w dziedzinie rozdziału zamówień między huty polskie, mianowicie stanowiska Ministerjum Komunikacji i Spółki Francusko - Polskiej finansującej budowę magistrali śląskiej. Spółka chciała, aby większość sumy przypadła Hucie Bankowej, w której zainteresowane są kapitały francuskie. Jak widać, ministerjum przeprowadziło swoją tezę.

Strajk na kopalni „Maks"

Na kopalni **„Maks"** na **Górnym Śląsku"** trwa strajk włoski.

Robotnicy domagają się cofnięcia wypowiedzeń 600 robotnikom.

W powodzi redukcji

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w Będzinie wymówiły pracę całej załodze, liczącej około **400 ludzi.** Zakłady mają być częściowo unieruchomione.

Fabryka **Fitznera** w **Siemianowicach** zredukowała **kilkudziesięciu** robotników, którzy pozostali wogóle bez jakichkolwiek zasiłków, gdyż nie przepracowali w roku bieżącym tylu, dni, ile przewiduje nowa ustawa!

Fabryka **„Olkusz"** została uruchomiona po tygodniowej przerwie. firma jednak zastrzegła sobie... **możność każdorazowego unieruchomienia** fabryki bez żadnych uprzedzeń.

Dyrekcja huty **„Pokój"** w Nowym Bytomiu zamierza unieruchomić z dn. 15 października oddział cienkiej blachy.

W związku z tem uledz ma redukcji 367 robotników; z tych 192 niezwłocznie a reszta po 6 tygodniach.

Groźny stan zdrowia komisarza Graviny

Stan zdrowia wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, markiza **Graviny** uległ w ciągu ostatnich 24 godzin **znacznemu pogorszeniu.** Jak wiadomo, hr. **Gravina** poddał się w ubiegłym tygodniu operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Lekarze nie kryją swych obaw o losy pacjenta. Przy łożu chorego czuwa rodzina.

Dn. 2 października — nasz Dzień Młodzieży
W tym samym dniu zaczynamy
„TYDZIEŃ WERBUNKU" do Organizacji Młodzieży T.U.R.

Jeszcze o „tajemnicy" monopolowej

Ci, którzy powinni byli zareagować na naszą notatkę w Nr. 316 z 14-go b. m. p. t.: **„Tajemnica"**, zawierającą kilka drażliwych pytań pod adresem Dyrekcji Monopolu Spirytusowego, woleli odpowiedzieć, na nią wstydliwem milczeniem. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień stwierdzamy, że w notatce tej chodziło nam nietyle o osobę samobójcy, który sam już sobie wymierzył sprawiedliwość, ile o tych **pokrzywdzonych**, którzy żyją i **na wymiar sprawiedliwości nadaremnie czekają.**

Ale cóż to może obchodzić panów z Monopolu Spirytusowego, że tam gdzieś ktoś może z głodu umiera. P. Miszewski, naprzykład, reprezentujący „system" na pdwórku monopolowem, ma w każdym kąciku Dyrekcji swe oczy i uszy, słyszy więc jak trawa rośnie. Tak go jednak pochłania szukanie „kramoły" i tępienie groszowych nadużyć, że nie dostrzega takich „drobnostek", jak .. manipulacje przy wydawaniu hutom zaliczek na szkło. A należałoby mu się, dajmy na to, dowiedzieć cośniecoś o **krociowej zaliczce**, wydanej w swoim czasie hucie **„Paulina"** w Częstochowie, i o **sposobie zlikwidowania** tej zaliczki.

Cóż, **„Adria"**, **„Oaza"** czy inna spelunka nocna, w których często - gęsto uprzyjemniał sobie żywot nieboszczyk **Jabłoński** (towarzystwem jego nie gardzili rozmaici dygnitarze) toć to kosztowna zabawka! Panom na górze trzeba **„Adrji"**, a maluczkich wyrzuca się bez skrupułu na bruk.

Tak to już zazwyczaj bywa w świecie krzywdy: za winy **przełożonych** karę ponoszą... **zwrotniczowie:**

X.

Aresztowanie rodziny Gorgułowa w ... Sowietach

W stanicy **Łabińskaja** na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę **Gorgułowa**, oskarżając je o systematyczną kradzież zboża w kolektywie.

Zgodnie z dekretem o ochronie własności społecznej, grozi im kara śmierci.

Zwycięstwo socjalistów szwedzkich

Przed dwoma tygodniami *socjaliści duńscy* w wyborach do senatu odnieśli piękne zwycięstwo, albowiem

43%

wszystkich głosów padło na socjalistów. Jest to — zdaje się — najwyższy odsetek, jaki dotychczas udało się socjalistom europejskim uzyskać w wyborach parlamentarnych.

A oto w ubiegłą niedzielę *socjaliści szwedscy* w wyborach do Sejmu (t. zw. II Izby) również wybitny odnieśli sukces. Nie wiemy jeszcze w tej chwili, gdy to piszemy, ile głosów otrzymała partja socjalistyczna, natomiast liczba mandatów powiększyła się *z 90 na 104*, czyli o 14. Jestto o jeden tylko mandat mniej, niż przed 1928 r., kiedy socjaliści szwedscy byli u władzy. W wyborach tego roku mimo wzrostu liczby głosów stracili oni 15 mandatów i rządy przeszły do rąk burżuazji. Obecnie według wszelkiego prawdopodobieństwa *socjaliści ponownie obejmą rządy.*

Brak im tylko 12 mandatów do większości w sejmie, liczącym 230 posłów. Nie będą mogli prowadzić polityki czysto socjalistycznej, gdyż zmuszeni będą korzystać z poparcia innych stronnictw. Socjalistów poprą częściowo t. zw. postępowcy, których przywódca Eckman był premierem rządu, ale musiał ustąpić w związku z aferą *Kreugera,* w którą był wmieszany. Stronnictwo jego straciło z tego powodu 8 mandatów. Może też przyjść poparcie ze strony 6 komunistów, którzy są w opozycji do „oficjalnych" komunistów, t. j. zwolenników III Międzynarodówki. Ci opozycyjni komuniści mieli w poprzednim seimie 8 posłów. Dwa mandaty stracili na rzecz „oficjalnych", którzy dotąd nie mieli wcale przedstawicielstwa. Ten rozłam w komunimie, którego

oba odłamy liczą aż 8 posłów,

świadczy, jak *wątłą roślinką* jest komunizm na gruncie szwedskim.

Wybory obecne, jak we wszystkich innych krajach, miały charakter „kryzysowy", odbywały się pod hasłami walki z kryzysem gospodarczym.

Socjaliści wystąpili z własnym programem, domagając się

ubezpieczenia od bezrobocia,

którego dotąd jako instytucji państwowej niema w Szwecji. Na ten cel potrzebaby było ok. 20 miljonów koron szwedskich. Następnie program socjalistyczny żądał

uruchomienia robót publicznych

na sumę 30 miljonów kor., oraz

polepszenia losu małorolnych,

na co skarb musiałby łożyć 24 miljony kor.

Dalej żądali socjaliści

rozszerzenia kontroli państwa nad gospodarką prywatną i ograniczenia prawa przedsiebiorców do samowolnych zwalniań robotników

Jak widać, program dość skromny, przystosowany do możliwości chwili, ale też

wykonalny w chwili obecnej.

Ze zwycięstwa socjalistów szwedskich można wysnuć kilka wniosków. A mianowicie:

1) Socjaliści są nietylko

najsilniejszą partją

w kraju, ale też mają mocne, trwałe, granitowe

oparcie w klasie robotniczej.

2) Szwecja nie jest krajem, o przewadze wielkiego przemysłu. To też socjalizm wpływami swemi obejmuje też wieś i drobne rzemiosło.

3) Wysoki poziom kulturalny ludności szwedskiej i względny jej dobrobyt pomimo kryzysu, dają gwarancję

utrzymania demokracji,

a faszyzmowi i komunizmowi usuwają grunt z pod nóg. Socjalizm ma możność stopniowego i systematycznego rozwoju, bez wstrząsów, bez gwałtownych wahań. Dzieje powojenne socjalizmu szwedskiego potwierdzają to.

4) Socjalizm szwedski działa i wzrasta w

kraju pokojowym.

Szwecja nie brała udziału w wojnie światowej, nie bierze udziału w powojennym wyścigu zbrojeń. Socjaliści szwedscy niezależnie od innych krajów przeprowadzają program rozbrojenia, oczywiście w granicach możliwości. Pieniądze, trwonione w innych państwach na armję i zbrojenia, przeznacza się w Szwecji na

cele gospodarcze i kulturalne.

Dzięki temu Szwecja może

łatwiej, niż inne kraje

przetrzymać obecny kryzys gospodarczy. Dość powiedzieć, że afera Kreugera, która kosztowała skarb ok. 150 miljonów kor., nie nadwyrężyła skarbu, który jest obecnie równie niezachwiany, jak przed aferą.

Zwycięstwo socjalistów szwedskich iest

dobrą odprawą

dla tych wszystkich burżuazyjnych proroków, którzy już położyli krzyżyk na socjalizmie i dla których świat zamyka się między faszyzmem i komunizmem. Okazuje się, że takie bezceremonjalne „załatwianie się" z socjalizmem wymaga jako założenia *sympatji* do faszyzmu lub komunizmu. Tylko w tym wypadku bowiem można mówić, że socjalizm się cofa, że przegrywa i t. d

Zwycięstwa socjalistyczne w *Danji* i w *Szwecji* są jasnem promieniem słońca na ponurem tle

krwawiącej z tysiąca ran

Europy; są świadectwem, że kraje najbardziej kulturalne kroczą naprzód poprzez

demokrację,

która nietylko nie „wyszła z mody", ale która wraz z postępem socjalizmu sama się utrwala.

Ostateczne wyniki wyborów

Socjaliści uzyskali 104 mandaty (poprzednio 90).

Komuniści opozycyjni (w stosunku do Moskwy) — 6 (poprzednio 8).

Komuniści „prawowierni" — 2 mandaty.

Związek Chłopski — 36 mandatów (dawniej 27).

Liberali — 4 mandaty.

Postępowcy — 20 (dawniej 28).

Konserwatyści — 58 (dawniej 73).

***

Wczorajsze pisma szwedzkie podkreślają zupełną klęskę hitlerowców szwedzkich, którzy nie zdobyli **ani jednego mandatu,** oraz małą ilość głosów, uzyskanych przez komunistów „prawowiernych" (74.000 głosów).

***

Dotychczasowy Rząd podał się do dymisji. Król rozpoczął rozmowy z przywódcami stronnictw.

Partja Pracy kroczy naprzód

Przed kilku dniami odbyły się wybory uzupełniające do angielskiej Izby Gmin w okręgu Twickenham, który był w ręku konserwatystów. Do walki stanęli tylko dwaj kandydaci: konserwatysta Murvay - Philipson i kandydat Partji Pracy tow. Percy Holman.

Zwyciężył wprawdzie konserwatysta większością 4.807 głosów. Ale w porównaniu z ostatniemi wyborami stracił on 17.473 głosów, kandydat robotniczy natomiast zyskał **3,118 nowych głosów**. Razem więc konserwatyści stracili **20.591 głosów!**

Jestto już trzecie zwycięstwo Partji Pracy w wyborach uzupełniających.

Przewrót w pojęciach naukowych

UCZENI SOWIECCY ODNALEŹLI NIEZNANE PISMO.

Sowiecka ekspedycja archeologiczna pod przewodnictwem prof. **Kozłowa,** wysłana do **Azji** celem zbadania pustyni **Gobi,** zakończyła prace rozpoczęte przez **Sven Hedina** w ruinach historycznego miasta **Karachoto.**

Ekspedycja sowiecka znalazła wśród ruin napisy w nieznanym dotychczas języku. Odnalezienie śladów piśmiennictwa w niewiadomym języku może spowodować, zdaniem prof. **Kozłowa,** radykalną zmianę dotychczasowych wiadomości o pochodzeniu narodów azjatyckich.

Cenne materjały zebrane przez prof. **Kozłowa** w pustyni **Gobi** mają być dostarczone do Moskwy, gdzie poddane będą szczegółowym badaniom.

Dalszy ciąg depesz na str. 4

CO SŁYCHAC NA SWIECIE

TEŻ JUBILEUSZ.

„Morning Post", wydał dziś swój 50-tysięczny numer kolejny. Pismo założono w roku 1772. Od tego czasu wychodzi ono bez przerwy.

KARABIN, KTÓRY WYRZUCA 400 POCISKÓW NA MINUTĘ.

Młody student z La Grange Junior College w Hinsdale Karol A. Michal wynalazł przyrząd, przy pomocy którego zwykły karabin może być w każdej chwili zamieniony na karabin maszynowy, wyrzucający 400 pocisków na minutę za zwykłem pociągnięciem cyngla.

Po opatentowaniu i ogłoszeniu swego wynalazku Michal atakowany był przez szereg wybitnych przedstawicieli świata kryminalnego, którzy chcieli wynalazek jego nabyć. Michal nie zgodził się jednak na to i zwrócił się z propozycją sprzedaży wynalazku do władz wojskowych Stanów Zjednoczonych, które przyrząd młodego wynalazcy kupiły.

DŁUGI W ANGLJI.

Ogłoszono specjalny komunikat o stanie długu państwowego angielskiego na dzień 31 marca 1932 roku t. j. w końcu roku budżetowego. Dług ten wynosił w przybliżeniu 7 miljardów 433 miljonów funtów, co równa się 66- miljardów franków francuskich.

Dla porównania można przytoczyć, że w roku 1914 długi angielskie wynosiły 649 milj. funtów, i że w roku 1920 osiągnęły cyfrę rekordową 7 miljardów 828 miljonów.

Od roku 1929 Anglja dążyła nieprzerwanie do zmniejszenia tego zadłużenia. Rok budżetowy 1931-32 zaznacza się powiększeniem długu o 20,5 milj. funtów, która to liczba składa się przedewszystkiem z długów bieżących zaciągniętych wewnątrz kraju.

POSUCHY.

Klęska posuchy, która nawiedziła Stany północne Brazylji, zmuszając ludność do ucieczki na południe, trwa pociągając za sobą nieobliczalne szkody i ofiary w ludziach. Akcja rządu w kierunku niesienia pomocy ofiarom tej klęski jest utrudniona z powodu rewolucji.

TRĄD W ARGENTYNIE.

Bawiący tu lekarz z Rosario dr. Fidanza stwierdził, że ilość trędowatych w Argentynie dochodzi obecnie do 10 tysięcy. Największą liczbę przeszło 500 osób cierpiących na tę straszną chorobę znajduje się w mieście Rosario, w prowincji Santa Fe.

KOPIEC WILSONA.

Pod miasteczkiem Blossburg w stanie Pensylwanja złożono przeszło 1000 skrzynek ziemi w miejscu, gdzie usypany będzie kopiec Wilsona. Kopiec ten sypany jest ku czci wielkiego prezydenta przez Polonję amerykańską. Przywieziono już ziemię z wielu miejscowości w Polsce. Zebrani w Blossburg uchwalili rezolucję, prosząc prezydenta Hoovera o przyjęcie kopca w imieniu narodu amerykańskiego.

„Styl romantyczny"
Nowa książka Wacława Husarskiego

I.

Z koncepcją **dziejów plastyki** jako ciągu następujących po sobie stylów łączą się zwykle dwa poglądy. Najpierw pogląd, że epoki dawne były bardzo jednolite pod względem stylu. Następnie pogląd, że nasza epoka jest epoką bez stylu, epoką „bez własnego oblicza". Do pewnego punktu w dziejach plastyki mamy kolejne następowanie po sobie stylów; później rozpoczyna się anarchja, trwająca do dzisiejszego dnia.

W rzeczywistości pozorna jednolitość stylowa epok dawnych oraz pozorna niejednolitość stylowa, „bezstylowość", pstrocizna, kalejdoskopowość epoki, w której żyjemy, to niejako dwa „złudzenia perspektywiczne", z których jedno jest niezbędnem uzupełnieniem drugiego. Żadna epoka nie jest ani tak jednolita pod względem stylu, jak nam się to wydaje z pewnego oddalenia, ani tak różnolita, jak nam się to wydaje zbliska. Niema epok zupełnie jednolitych pod względem stylu. Składa się na to szereg przyczyn różnych: w każdej epoce żyją obok siebie ludzie w różnym wieku, ludzie, należący do różnych pokoleń; w każdej epoce poszczególne warstwy społeczne, dalej stolica i prowincja żyją sztuką różną, różne narody w różnem tempie przeżywają poszczególne prądy artystyczne (prądy odpowiadające bardziej charakterowi danego narodu utrzymują się dłużej, np. gotyk w Anglji, rokoko w południowych Niemczech, impresjonizm w Polsce); wskutek oddziaływania na siebie prądów i kierunków uprawianych w tym samym czasie przez różne pokolenia, różne warstwy społeczne i różne narody powstają połączenia najbardziej rozmaite. W miarę wszakże, jak oddalamy się od jakiejś epoki, różnice, zachodzące wewnątrz niej; zacierają się; podobieństwa silniej występują na jaw. Poczyna ona zwierać się dla nas w całość o pewnem wyraźnem obliczu, poczynamy dostrzegać jej „styl".

II.

Do niedawna jeszcze historję stylów kończono, jeśli nie na rokoku, to na klasycyzmie w obrębie którego rozróżniano zwykle jeszcze styl Cesarstwa (mniej więcej 1800 — 1815) i styl Restauracji (mniej więcej 1815 — 1830). To, co następowało po r. 1830, było już tylko „okresem bez stylu".

W swej napisanej w języku francuskim książce „Styl romantyczny" („Le style romantique". Paryż 1931) Wacław Husarski usiłuje wykazać, że sztuka lat 1830 — 1855 posiada charakter stosunkowo jednolity i że „okres stylów" w dziejach plastyki wypada przesunąć przynajmniej o ćwierćwiecze.

Sztuka lat 1820 — 1860 obejmuje się zwykle dość niewyraźnem i chwiejnem mianem „romantyzmu". Przez „romantyzm" rozumie się przytem raczej pewien nastrój, pewną postawę duchową, niż pewną określoną formę artystyczną. W pozornym chaosie artystycznym lat 1820 — 1840 Husarski dopatruje się dwuch prądów, zasadniczo różnych. Prąd pierwszy, który autor nazywa „idealizmem" lub „wczesnym romantyzmem", panuje mniej więcej od r. 1820 do 1840. Prąd drugi, w pełni dopiero po r. 1830 i trwa mniej więcej do r. 1855. Idealizm czyli wczesny romantyzm wychodzi z klasycyzmu, z którym łączy pewne mniej lub więcej powierzchowne gotycyzowanie. Linearyzm, rysunkowość, idealizacja kształtu, intelektualizm dążenie do uduchowienia, kult średniowiecza, sympatje dla katolicyzmu, upodobanie do tematów baśniowych i legendarnych, cechuje ten kierunek, który wydał Corneliusa, Nazareńczyków i Ingres'a, gmach parlamentu angielskiego, wiele pseudogotyckich kościołów, nagrobków, sprzętów i cacek. Natomiast romantyzm właściwy nawiązuje do sztuki baroku i rokoka, lubuje się w ruchu, w barwie, w malowniczości, jest żywiołowy, zmysłowy, realistyczny. Ów romantyzm właściwy, opierający się na baroku i rokoku, panuje w latach 1830—1855 nietylko w malarstwie (Delacroix, Daumier, w Polsce Michałowski, obok szeregu twórców pomniejszych) i rzeźbie, ale również, na co dotąd prawie nie zwracano uwagi, w urządzeniu wnętrza, w meblu i stroju, w ceramice i biżuterji a nawet, coprawda wyjątkowo, w architekturze.

„Odkrycie" Husarskiego polega na dojrzeniu (co wymagało nietylko rozległej wiedzy i gruntownego znawstwa, ale i intuicji artysty) i uwydatnieniu jednolitości stylowej okresu 1830 — 1855. Epoka to jeszcze niezbyt odległa od nas, ale, jak dotąd, nader niedostatecznie zbadana. Urządzenie wnętrz, meble i sprzęty tej epoki są nam, jak powiada Husarski, mniej znane, niż sztuka dekoracyjna starożytnego Egiptu.

Miejmy nadzieję że książka Wacława **Husarskiego,** napisana z tak wielkiem znawstwem i przynosząca tyle nowych punktów widzenia, ukaże się wkrótce w języku polskim.

Mieczysław Wallis.

Nasze więzienia
Rezultaty

Pytamy więziennictwo polskie o *rezultaty* jego tyluletniej *walki z przestępcą.*

Jeżeli więzienie ma działać jako straszak społeczny, to chyba niewiele państw może z nami pod tym względem rywalizować. I nasze więzienia spełniając tak dobrze swoją rolę „odstraszania“, powinnyby się wykazać rezultatami. Przestępczość miałaby się w Polsce kurczyć i zwężać.

Jeżeli więzienie ma znowu wpływać na usposobienie i charakter przestępcy, poprawiać go i prowadzić na drogę cnót obywatelskich — chcielibyśmy widzieć zmniejszanie się recydywy, powrotu do przestępstwa. Chcielibyśmy widzieć przedewszystkiem poprawę przestępców nieletnich, wzrost ilości przeznaczonych dla nich zakładów wychowawczo - poprawczych, liczby pedagogów więziennych i t. p.

Tymczasem...

Nie widać tych rezultatów. Przestępczość w Polsce zagrożona ryzykiem tak ciężkich warunków pozbawienia wolności wcale nie maleje ani się nie kurczy. Wprost przeciwnie wykazuje tendencję do wzrostu. Przypatrzmy się cyfrom:

Rok	*Skazano prawomocnie*
1925	184.964 osób
1926	188.869 „
1927	205 388 „
1928	135.348 „

Natężenie dotkliwych kar długotrwałego pozbawienia wolności wykazuje o wiele dobitniej ten pochód ku przestępczości:

Rok	1926	1927	1928
Skazano na ciężkie więzienie	11.033	13.153	13.592
Skazano na więzienie	50.936	59.517	56.924

Ostatnie lata co do których nie ogłoszono dotychczas danych wykażą prawdopodobnie dalszy rozwój w tym kierunku.

Improwizowany przez wiele lat więzienny system wychowawczo - poprawczy widocznie również zawodzi, skoro recydywa nie ginie ale rośnie i rozwija się. Na 1000 skazanych przypadało recydywistów (w okrągłych cyfrach)

W roku 1926	120
„ 1927	126
„ 1928	159

Przestępcy małoletni, którzy powinni być przedmiotem szczególnej troski więziennictwa, nie wykazują u nas również owoców pracy wychowawczo - poprawczej. Recydywa nieletnich trwa na poprzednim poziomie, albo po krótkotrwałym, nieznacznym spadku jeszcze silniej wzrasta. Na 1000 młodocianych skazanych przypadało recydywistów:

W roku 1926	64
„ 1927	62
„ 1928	85

Ustawy karne przewidują wprawdzie, że więźniowie młodociani powinni być umieszczani w specjalnych zakładach wychowawczo - poprawczych, ale cóż z tego, skoro istniejące zakłady mogą pomieścić zaledwie część więźniów młodocianych. Reszta przebywa w więzieniach wspólnych. Mieliśmy w latach 1926 — 1931 więźniów młodocianych prawie dwa razy tyle ile było miejsc w zakładach więziennych dla młodocianych.

Rok	*Więźniów młodocianych*	*Pojemność zakładów poprawcz.*
1926	768	460
1927	853	460
1928	917	460
1929	769	470
1930	899	470
1931	778	470

Mają pono jeszcze istnieć zakłady dla młodocianych, utrzymywane i prowadzone przez stowarzyszenia i związki opieki nad młodzieżą.

Zakład w *Studzieńcu* przejęty przez Państwo dopiero po wstrząsającym skandalu pozostawał pod zarządem i opieką takiego właśnie towarzystwa „Patronatu nad Nieletnimi“. Doświadczenie Studzieńca widocznie jednak nikogo niczego nia nauczyło, skoro kontrolujące te zakłady Ministerjum Sprawiedliwości nie umie odnośnie do nich ogłosić żadnych danych.

Czy nie wie, ilu nieletnich przebywa w takich zakładach i w jakich warunkach? *Studzieniec* był krzykiem rozpaczy wychowanków jednego zakładu. Czy w innych zakładach wychowawczych dla nieletnich przestępców wszystko było i jest w porządku?

I czy się potem można dziwić, że młodociany przestępca umieszczany we wspólnem więzieniu z przestępcą dorosłym albo w zakładzie „wychowawczym“ typu *Studzieńca* wykazuje rosnące skłonności do recydywy?

***

Takie oto są *rezultaty* naszego więziennictwa. Dorobek smutny i beznadziejnie ponury.

Przeszliśmy kolejno w pięciu artykułach prawie wszystkie najważniejsze działy polskiego więziennictwa. Powiedzieliśmy mało z tego cobyśmy chcieli powiedzieć. Dla zrozumiałych przyczyn; była to w tej sprawie jedyna możliwa forma porozumienia się z czytelnikami. Przesunąć przed ich oczyma związane szeregi cyfr, *urzędowych cyfr*, i dać im zaledwie posmak tego, co przechodzi myśli i czuje człowiek, zamknięty za murami naszych szarych domów

Dr. Józef Loos.

Płace pracowników państwowych
pozostaną bez zmiany

Aj. P.I.D. dowiaduje się, że do departamentu budżetowego Min. Skarbu wpłynęły już prawie wszystkie projekty budżetowe poszczególnych ministerjów.

Wszystkie one zawierają **te same,** co i w bieżącym roku budżetowym, pozycje, przeznaczone na uposażenie pracowników państwowych.

Wynikałoby stąd, **że dalsze obniżki płac**

nie wchodzą,

narazie przynajmniej, w rachubę, chyba..., że Rada Ministrów **zmieni** propozycje ministerjalne. Podobno Min. Skarbu nie przewiduje w tej dziedzinie żadnych zmian cyfrowych, któreby oznaczały **obniżkę uposażeń.**

Cudowny środek
na kryzys szkolny

W okresie, kiedy około **miljona dzieci** w wieku szkolnym mamy poza szkołą, kiedy z dniem każdym wzrasta liczba młodych obywateli analfabetów, pozostaje bez pracy kilkanaście tysięcy nauczycieli. W roku zeszłym obliczano ilość bezrobotnych nauczycieli na przeszło 6.000 osób, w roku obecnym będzie prawdopodobnie przeszło 10.000. Czekają na pracę jeden rok, czekają drugi, a pracy niema. A tymczasem szkoły nie mogą pracować z powodu przepełnienia klas, z powodu choroby przemęczonych nauczycieli. I oto ci bezrobotni nauczyciele zgłaszają się **do bezpłatnej pracy.** Pracują całemi miesiącami bez zapłaty, — bo wolą nieraz pracować bezinteresownie, aniżeli czekać na posadę. Jesteśmy świadkami, że **niektórzy panowie wizytatorzy specjalnie zachęcają inspektorów i kierowników do angażowania bezpłatnych nauczycieli.** Cudowny pomysł! Maluczko, a będziemy mieli w „sanacyjnej“ Polsce „bezpłatną“ szkołę, bo nauczyciele bezrobotni będą w niej **bezpłatnie** pracować.

Ten cudowny sposób na rozwiązanie kryzysu szkolnego znany jest szczególniej w zachodniej Polsce. **(K.).**

Z bombą w ręce
Ujęcie sabotażystów

Czterej hitlerowcy z Królewca, aresztowani w **Lincu** (Austrja), przyznali się w śledztwie, prowadzonem w obecności przedstawicieli władz niemieckich, do zarzucanych im czynów.

Dokonali oni w Królewcu **7 zamachów bombowych,** wskutek których 8 osób odniosło rany, a jedna została zabita.

Po załatwieniu formalności aresztowani wydani będą w ręce władz niemieckich. **W Niemczech staną oni przed sądem wyjątkowym.**

Obniżka cen
buraków cukrowych

Poszczególne cukrownie zawiadomiły plantatorów buraków, że wobec zdecydowanej obniżki cen cukru, płacić będą niższe stawki za buraki cukrowe. Cena umówiona na kampanję tegoroczną wynosiła 5 zł. 35 gr. za kwintal buraków. Zniżka cen za buraki wynosić ma 15%. Plantatorzy buraków czynią zabiegi, aby obniżki cen cukru nie przerzucano całkowicie na ich barki.

(Press).

Delegacja polska
na sesji Ligi Narodów

W skład delegacji polskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów wchodzą, oprócz ministra **Zaleskiego,** poseł polski w Bernie szwajcarskim **Modzelewski,** oraz radca ambasady polskiej w Paryżu, **Muehlstein.**

(Press).

Przegląd prasy

SEJM.

Zbliża się sesja sejmowa. Utartym już zwyczajem po zwołaniu zostanie zapewne zaraz odroczona do listopada. **„Sanacja“** nie chce nawet, by jej **Sejm** obradował. Zawsze opozycja może coś niemiłego powiedzieć i nie można będzie skonfiskować.

Fakt pozostaje faktem. Wcześniej czy później **Sejm** zacznie obradować.

Otwarcie jednak sesji nie budzi w społeczeństwie większego oddźwięku. Nikt od **tego Sejmu** niczego spodziewać się nie może. Posłuszna większość zrobi to, co jej każą, a na mniejszość „jest regulamin“. Społeczeństwo zresztą nie zapomni jak ten **Sejm** został wybrany. Jest wobec niego nastrojona obco, obojętnie, a nawet wrogo. Tę obojętność społeczeństwa do Sejmu pogłębia przebieg poprzednich sesyj. Czemże obecny Sejm bowiem stał się w swej istocie? Pisze o tem **„Gazeta Warszawska“.**

> Grzechem śmiertelnym obecnego Sejmu jest wyrzeczenie się przezeń kontroli nad Rządem. Klub BB, pojął zaufanie swoje do rządu w ten sposób, że nie tylko sam uznał kontrolę nad jego działalnością za zbędną, ale używał stale swej liczebnej przewagi do uniemożliwienia tej kontroli ze strony opozycji.

A dalej:

> Współpraca B. B. z rządem w zakresie budżetu wydała dwa zupełnie nieralne budżety, które rząd zaraz w pierwszym miesiącu wykonywania musiał poprawiać. Współpraca w dziedzinie gospodarstwa i administracji skończyła się udzieleniem rządowi pełnomocnictw. Tam, gdzie rząd pozostawił swemu klubowi pewną swobodę, panowała istna wieża Babel poglądów i kierunków. Cały wysiłek większości skierowany był na ochronę rządu przed kontrolą opozycji, a więc na odmawianie Sejmowi tego, co jest jego najistotniejszą racją bytu.

KOGO PRZEKUPIŁ KREUGER?

Swego czasu, gdy po śmierci „króla zapałczanego“ **Kreugera** wyszły na jaw jego niesłychane oszustwa — ujawniona **została,** dotąd **niezaprzeczona, wiadomość,** że w notatniku kapitalistycznego aferzysty wśród 9 dygnitarzy państw europejskich, przekupionych przez **Kreugera** znajduje się podobno dwa nazwiska polskich dygnitarzy państwowych.

Wiele mówiono wtedy o tym w **Warszawie i na prowincji. Czekano jakichś aresztowań, czy śledztwa. Nadaremnie! Dziś tę tajemniczą sprawę przypomina „Głos Stolicy“:**

> „Pół roku niemal upłynęło od chwili, kiedy padło pierwsze oskarżenie.
>
> Zrozumiała jest tedy gorączkowa niecierpliwość, z jaką oszukani i wyzyskiwani teraz pragną dowiedzieć się nazwisk owych przekupionych „uzdrawiaczy“, którzy nas zaprzedali Kreugerowi...“

Tak jest pół roku minęło. Chyba dość czasu, aby zaprzeczyć tym wieściom, jeśli są nieprawdziwe, albo winnych przymknąć, gdy wiadomość jest prawdziwa. Obecny stan rzeczy, zadziwiające milczenie — wygląda i niepokojąco i podejrzanie.

MANEWRY.

„Sanacja“ manewruje, jak może. Nie może szczycić się istotnemi sukcesami, stwarza więc fikcyjne. Do takich manewrów trzeba zaliczyć dyskusję w sanacyjnych dziennikach na temat tego, czy **Polska** ma kandydować ponownie do **Rady Ligi. „Kurjer Polski“** wypowiedział się dwukrotnie za tem, aby **Polska** zrezygnowała z wyboru. **„Kurjer Poranny“** przychylał się do tego stanowiska. Ze względu jednak na to, że opozycja zdaniem **„Kurjera Porannego“** mogłaby wykorzystać fakt rezygnacji dla swych polityczno - wewnętrznych celów, — pismo radziło, aby jednak do wyborów stanąć. Takie to „mądre“ racje stanu decydują o stanowisku — tego zacnego pisma.

Wszystkie te „balony próbne“ są czynione w tym celu, aby bądź zgoła usprawiedliwić klęskę albo, co jest pewniejsze, aby po wyborze **Polski** do **Ligi** można było rozgłosić „wielkie sukcesy“ sanacyjnych rządów.

Wbrew bowiem alarmom „sanacyjnej“ prasy katowicka **„Polonia“** nie bez słuszności dowodzi, że sama **Liga** ma zbyt wiele trudności wewnątrz siebie i przed sobą (Mandżurja i konflikt japońsko-chiński, stanowisko **Niemiec** wobec konferencji rozbrojeniowej, antyligowe zapowiedzi **Mussoliniego** i t. d. i t. d.), by stwarzać jeszcze nowe konflikty na tle wyborów na niestałe miejsca. Kierowniczym czynnikom **Ligi** zależyć będzie, aby wszystko przeszło spokojnie.

„Dlatego też — kończy **„Polonja“** — **ponowny wybór Polski** do **Rady,** mimo agitacji niemieckiej, uważać można za zapewniony“.

Warto więc stwierdzić te fakty zawczasu, aby potem prasa „sanacyjna“ nie pisała zbytnio o „wielkich sukcesach“ sanacyjnych dyplomatów.

S-ek.

„Radosna godzina“

Taką nazwę nosi w Paryżu **czytelnia dla dzieci** w sąsiedztwie muzeum Cluny **(„L'heure joyeuse“).**

Już od wejścia doznaje się dziwnie miłego wrażenia. Któżby przypuszczał, że te szare mury starego budynku szkolnego kryją w sobie taką oazę spokoju i szczęścia.

W obszernej, zalanej światłem sali rozstawiono stoliczki różnej wysokości, okrągłe i czworokątne, otoczone dębowemi krzesełkami, dokoła fali biegną niskie półki zapełnione ładnie oprawionemi książkami, na ścianach artystyczne reprodukcje obrazów, tu i ówdzie okazy ceramiki regjonalnej, wszędzie zieleń i kwiaty, przez wielkie szklane drzwi otwarte na oścież widać cienisty ogródek, do którego można dowolnie przenosić stoliki i krzesełka.

Cisza. Dzieci chodzą na paclach i mówią przyciszonym głosem, stwarzając atmosferę poważnej pracy bez nakazu i kar. Bibljotekarka panna Gruny daje jedynie rady i wskazówki, a siedząc przy swoim stoliczku, ogarnia wzrokiem całą tę swoją ukochaną dziatwę.

Czytelnia dostępna jest dla wszystkich dzieci od chwili, gdy umieją czytać do lat 17-u, otwarta jest codzień od godziny 9½ do 7 wieczorem. Gdy dziecko przychodzi tam poraz pierwszy, wpisuje do księgi swe imię, nazwisko i adres oraz przyrzeczenie „obchodzić się starannie z książkami i przyczyniać się do tego, aby czytelnia była przyjemną i pożyteczną“, odtąd staje się pełnoprawnym członkiem czytelni, stąd płynie odpowiedzialność i zbiorowy obowiązek. Aby móc książkę uszanować trzeba mieć przedewszystkiem czyste łapki, to też czytelnicy idą najprzód do umywalni.

Książki ułożone są według treści: bajki, powieści, historja, geografja, nauki przyrodnicze, fizyka, chemja, sztuka, słowniki, atlasy, ponadto katalog kartkowy systemem **Dewey'a,** ułatwia poszukiwania. Na 4.000 tomów jest 40% książek pomocniczych do nauki szkolnej.

„Radosna godzina“ nie zadowala się dostarczaniem dziecku książek i stworzeniem dlań środowiska, w którym czuje się szczęśliwem, jeszcze spełnia rolę wychowawczą. A więc dzieci z własnej inicjatywy urządzają wystawy. Temat bywa długo omawiany, przygotowania trwają kilka tygodni, a niekiedy i miesięcy dla zebrania materjału. Tak np. jakiś malec 12-letni zebrał wszystkie ryciny i obrazki odnoszące się do Indochin i sam zrobił dioramę portu indochińskiego. Inny znowu odtworzył kraj Eskimosów. Pewna 9-letnia dziewczynka, miłośniczka ptaków urządziła wystawę wszystkiego co się do nich odnosiło, to wymagało przejrzenia 18-tu książek. Inny znowu chłopak zgromadził wizerunki psów wszelkiego gatunku, a dwie dziewczynki odtworzyły w głównych zarysach historję mody kobiecej. Łatwo sobie wyobrazić jak taka praca samodzielna, dobrowolna i bezinteresowna przyczynia się do wzbogacenia umysłu, do rozwinięcia inicjatywy i zmysłu krytycznego, do obudzenia miłości pracy.

Czwartki mają charakter rozrywkowy, mają wtedy miejsce deklamacje, inscenizacje bajek i legend, opowiadania z zachowaniem wyrażeń, stylu i akcentu danej epoki lub prowincji. Jest to doskonały sposób rozwinięcia zamiłowania do literatury pięknej.

Wreszcie bywają zebrania członków czytelni poświęcone obradom nad wprowadzeniem ulepszeń. Frekwencja dzienna dochodzi do 80.

Tak więc czytelnia w ten sposób zorganizowania jest doskonałem dopełnieniem szkoły, budzi zaciekawienie naukowe, przyzwyczaja do pracy samodzielnej, rozwija indywidualność i podnosi ogólną kulturę.

Iza Zielińska.

Z Sali Sądowej

Echa strzałów w „Ananasie"

Przed Sądem Apelacyjnym znalazła się wczoraj głośna w swoim czasie sprawa zabójstwa **tancerki teatru „Ananas"** młodziutkiej **Igi Korczyńskiej**, zabitej przez jej ex - narzeczonego **Zacharjasza Drożyńskiego.**

Jak wiadomo zarówno ze śledztwa, jak i z rozprawy I-ej instancji, zabójstwo to dokonane zostało na **tle zazdrości.**

Młodzi kochali się, jednakże charakter **Drożyńskiego** stał się przyczyną zerwania.

Oskarżony jest typowym przedstawicielem wykolejeńców powojennych. Zdolny, mający warunki do nauki (dzięki ofiarności ubóstwiającej go siostry— jak wynikało z przewodu sprawy w Sądzie Okręgowym) zarzucił studja, przestał pracować, obracał się wśród elementów jaknajgorszych.

Gdy miał pieniądze, wydawał je na stroje i zabawy, grywał zawzięcie w bilard. Narzeczoną swoją **Korczyńską** zamęczał złem traktowaniem i pogróżkami. Od chwili zerwania **drżała przed nim ze strachu.**

Ponieważ oskarżony widział, że **Korczyńska** zainteresował się inny mężczyzna, zazdrość zaczęła go nurtować i doprowadziła do zbrodni.

W tragicznym dniu **Drożyński** wszedł za swą ofiarą do teatru i obrzucił ją stekiem ostrych wymówek. **Korczyńska** oświadczyła mu, że się nie będzie przed nim tłumaczyć, co doprowadziło go do takiego wzburzenia, **że sięgnął po rewolwer.**

5 strzałów przecięło pasmo życia młodej, niezwykle utalentowanej artystki.

Zabójca usiłował popełnić samobójstwo, lecz, po parotygodniowym pobycie w szpitalu, powrócił do zdrowia.

Sąd Okręgowy skazał **Drożyńskiego za zabójstwo w afekcie na 8 lat ciężkiego więzienia.**

Zaapelował zarówno obrońca oskarżonego, jak i prokurator, domagający się **uznania Drożyńskiego winnym zabójstwa z premedytacją** (jak mu to zarzucał akt oskarżenia).

Obrona w skardze apelacyjnej podnosiła fakt **iż oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.**

Sprawa, która w czasie jej rozpatrywania w Sądzie Okręgowym ściągała niezwykle liczną publiczność, nie przestała interesować ogółu o tyle, że i w Sądzie Apelacyjnym, co się rzadko zdarza — panował formalny ścisk.

Oskarżonego dostarczono z więzienia. Z ogoloną głową, w więziennem ubraniu, wyglądał **Drożyński** mizerniej i inaczej, niż w Sądzie Okręgowym, kiedy to w eleganckim ubraniu i „zabójczym" krawacie z ławy oskarżonych posyłał powłóczyste spojrzenia w stronę publiczności.

Obronę w Sądzie Apelacyjnym wnosił adw. **W. Hofmokl - Ostrowski;** powództwo cywilne, jak i w Sądzie Okręgowym, popierali adw. adw. **Gelerntern** i **Drobniewski.**

Rozprawę odroczono, na wniosek prokuratora o powołanie, jako eksperta, profesora sztuki choreograficznej, co ma na celu ustalenie wartości zdolności zabitej tancerki.

Ma to związek z ustaleniem wysokości powództwa.

I. K.

Zemsta za cudze szczęście

Równocześnie z procesem o zabójstwo w *„Ananasie"*, wynikłem na tle zazdrości, przed Sądem Okręgowym znalazła się druga sprawa, *będąca epilogiem zazdrości o kobietę.*

Na ławie oskarżonych zasiadł 60-letni *Stanisław Poniatowski*, oskarżony o usiłowanie zabójstwa *drugiego męża swojej byłej żony, wiceprezesa Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, inż. Zienkiewicza.*

Małżeństwo *Poniatowskich* było jedną z wielu pomyłek życiowych. Małżonkowie byli fatalnie niedobrani. Mąż, brutal, ponury i skąpy, nietylko, że nie dał żonie szczęścia, lecz *dręczył ją i prześladował.*

Dziwaczny ten stosunek jeszcze pogorszył się od chwili przyjścia na świat dziecka, które ojciec formalnie *nienawidził.*

W czasie pobytu na emigracji w Rosji małżonkowie rozeszli się pani *Poniatowska* niezadługo *wyszła zamąż za Zienkiewicza.*

Szczęście uśmiechnęło się nieszczęśliwej kobiecie, która przy boku kochającego małżonka odżyła moralnie, zapominając o cierpieniach, któremi za jej serdeczne uczucia *odpłacał się jej pierwszy mąż.*

Poniatowski w r. 1924 wrócił do *Polski* i zaczął prześladować nietylko swoją b. żonę, ale i jej drugiego męża. Ponieważ inż. *Zienkiewicz* energicznie przeciwstawił się zakusom na swoje szczęście i spokój awanturniczego p. *Poniatowskiego*, ten po kilku nieudanych próbach zaniechał nachodzenia go i przez kilka lat się nie pokazywał.

Zazdrość nie dawała mu jednak spokoju— i oto któregoś dnia *Poniatowski* zameldowawszy się *cudzą wizytówką, podstępnie zjawił się w gabinecie* wicedyrektora *Zienkiewicza* i z okrzykiem: *„Poznajesz mnie, nędzniku!"* zaczął doń strzelać.

Strzały chybiły, szaleńca obezwładniono, a sprawę skierowano do sądu.

Obronę wnosili adwokaci: *M. Goldstein* i *Mergulis.* Jako powodowie cywilni występujący ze strony inż. *Zienkiewicza*, stawali adwokaci: *Perzyński* i *Głębocki.*

Oskarżony, siwy staruszek, którego trudno sobie wyobrazić w szale zazdrości, opowiada z jakimś dziwnym uśmiechem o swojej namiętnej miłości do żony, która była dlań całym światem. Stara się żonę przedstawić w świetle jak najgorszem, zarzuca jej tak straszne rzeczy, jak *brak miłości do dziecka, brak żalu z powodu śmierci dziecka.*

Utrzymuje, że go żona zdradzała; zarzuca jej brak serca.

Ciekawe było oświadczenie oskarżonego, iż *nie uznaje inż. Zienkiewicza za męża swej b. żony, tylko za jej kochanka.*

Przyczyna tego nieuznania leży w tem, iż pani *Zienkiewiczowa* otrzymała była rozwód od władz sowieckich, co, zdaniem oskarżonego *„jest nieważne".*

W świetle zeznań św. *Zienkiewicza i jego żony*, oskarżony wyglądał nieco inaczej. Potwierdzili oni szczegóły zawarte w akcie oskarżenia, dotyczące niezliczonych awantur i pogróżek, któremi oskarżony atakował i swoją byłą żonę i jej małżonka.

Obrona powołała ekspertów - psychjatrów, którzy ustalą, czy oskarżony jest człowiekiem całkiem normalnym.

I. K.

Wielka afera przemytnicza

W wydziale karno - skarbowym rozpoczął się wczoraj wielki proces zorganizowanej bandy przemytników, która przez dłuższy czas sprowadzała **nielegalnie olbrzymie transporty koronek francuskich.**

Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu oskarżonych: **Frumkin i Szlagman kupcy,** i **Wrzeliński, Ziemkowski i Lewicki,** urzędnicy. Szósty oskarżony **Grynblatt,** zwolniony za kaucją 10 tysięcy, uciekł i jest poszukiwany listami gończemi.

Afera została wykryta przed 2 laty, a śledztwo ujawniło cały szereg szczegółów, niezwykle sensacyjnych.

Szajka przemytnicza miała swe locum w Warszawie, konferencje pomiędzy kupcem **Szlagmanem** a kierownikiem Ekspozytury na Dworcu Głównym **Wrzesińskim** obywały się **w Udziałowej**

Kufry z bagażem adresowane były przezornie... do poselstw państw zagranicznych, a kufer, który udało się władzom śledczym zatrzymać **jako dowód rzeczowy,** adresowany był do poselstwa belgijskiego— a zawieziony na ul. Dzielną do oskarżonego **Frumkina.** Kufer ten zawierał **70 kilogramów koronek.**

Oskarżony Szlagman widząc, że afera **zasypała się, usiłował zbiec, ujęto go z biletem kolejowym do Łodzi w kieszeni.**

W Ekspozyturze na Dworcu Głównym znaleziono całą paczkę certyfikatów, używanych przez oskarżonych. Były one autentyczne, jedynie numery posyłek i daty podrabiano na nich zręcznie przy pomocy odpowiednich chemikalji.

Skarb państwa poniósł na tej aferze straty, **w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.**

Sprawa potrwa około 2-ch tygodni.

Bronią oskarżonych adw. adw.: **Ujazdowski, Wielkirski, Mieczysław i Nikodem Goldstein, Zofja Szulcowa** i apl. adw. **Nowogródzki.**

Sprawa, która wzbudziła łatwo wytłomaczalne zainteresowanie, ściągnęła całą masę publiczności o specyficznym wyglądzie drobnych aferzystów. Ponieważ salka, na której rozprawa się odbywa, jest niezmiernie ciasna, większość ciekawych tłoczy się u drzwi i na schodach, z rozgorączkowanymi obliczami wsłuchując się w odgłosy rozprawy.

Prokurator zaraz na początku rozprawy postawił wniosek **skonfiskowania kaucji, w wysokości 10 tys., złożonej przez zbiegłego po doręczeniu wezwania na sprawę Grynblatta.** I. K.

Bandyci przed sądem

W sądzie apelacyjnym miała być rozpatrywana wczoraj również sprawa zorganizowanej bandy rabunkowej, której **trzech członków: Czesława Raczkowskiego, Waszyńskiego i Bidzińskiego skazał sąd okręgowy na karę śmierci** za dokonanie w okresie 1921 — 1922 roku **32 morderstw.**

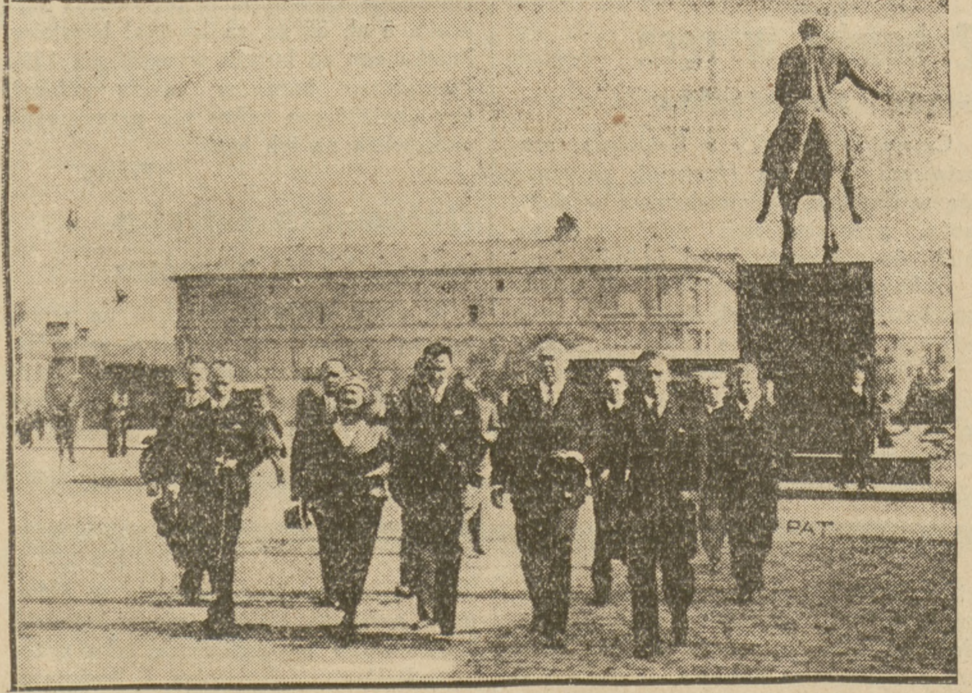
Banda posługiwała się własnym samochodem, którym rozjeżdżała po całej Polsce, dokonując bestjalskich napadów.

W swej krwiożerczości nie **oszczędzono nawet dzieci.**

Raczkowski praktykował mordowanie swych ofiar, strzelając w tył głowy. Ogółem banda liczyła 16 członków. 13 zostało skazanych na **ciężkie więzienie.**

Sprawę odroczono. J. K.

Dziennikarze łotewscy w stolicy



Przybyła do Polski wycieczka dziennikarzy łotewskich. Zatrzymali się oni kilka dni w Warszawie, poczem wyruszyli na zwiedzenie ważniejszych miast i ośrodków Polski.

Na fotografji naszej widzimy gości łotewskich przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Sztuczki kameniczników

Skarga bezrobotnych wyrzuconych na bruk

Piszą nam z Wilna.

W maju r. b. zgłosiła się do nas właścicielka domu Nr. 16 przy ul. Sokola w Wilnie, **Abramowiczowa,** która oświadczyła, że sprzedała dom posterunkowemu **Janowi Klukowskiemu** i że już nie jest właścicielką tego domu. **Abramowiczowa** przedstawiła nam nowego właściciela, posterunkowego **Klukowskiego** i powiedziała, że w sprawach domu zwracać się należy nie do niej, lecz tylko do niego.

Klukowski w ciągu 3 miesięcy **udawał, że jest właścicielem domu (?!) A**bramowiczowa zaś więcej nie przychodziła.

Obecnie Abramowiczowa zwróciła się do Sądu Grodzkiego **o eksmitowanie nas,** ponieważ... my nie uznajemy jej za właścicielkę domu i **nie płacimy jej komornego.**

W czasie rozprawy sądowej, w charakterze świadka wystąpił **Klukowski,** który zeznał pod przysięgą, **że my nie uznajemy Abramowiczowej za właścicielkę domu,** co było prawdą.

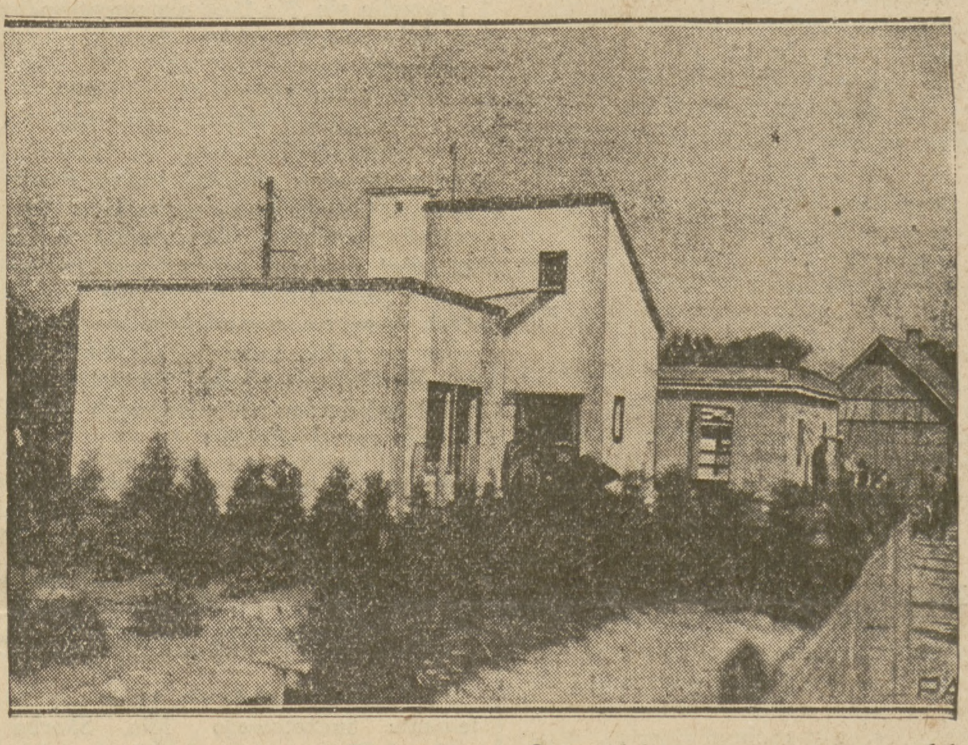
Sąd Grodzki **zatwierdził ekmsisję wszystkich lokatorów, w liczbie 19 osób, z natychmiastowym wykonaniem wyroku.**

Wskutek czego 20 b. m. komornik wyrzuci **Bagdziewicza** (bezrobotny) posiada żonę i 6 dzieci, **Hurczyna** (bezrobotny), posiada żonę, 3 dzieci i starą matkę, bezrobotną rodzinę **Grzywacza.**

Zwróciliśmy się niezwłocznie do Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie z prośbą o pociągnięcie **Abramowiczowej** i **Klukowskiego** do odpowiedzialności za oszustwo, ale tymczasem komornik wyznaczył już eksmisję. Wołamy o ratunek!

Bogdziewicz, Hurczyn, Grzywacz.

Tani dom własny

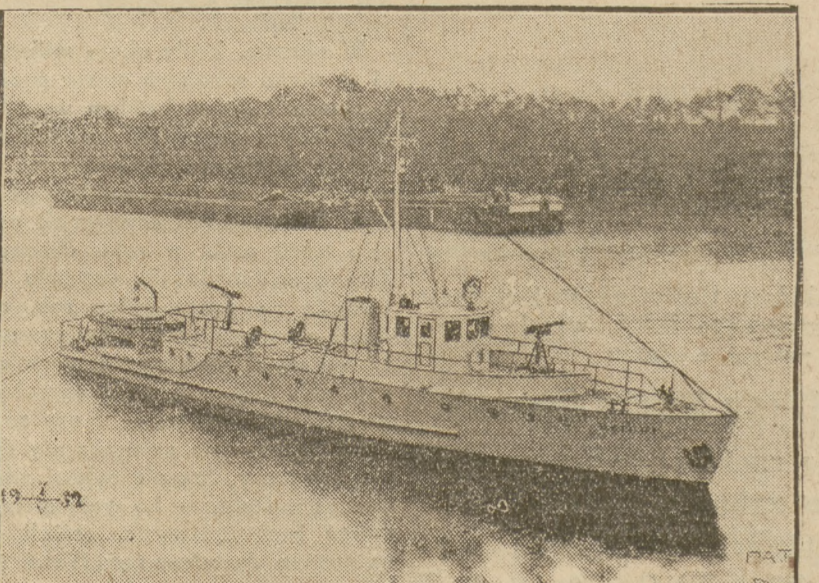


Na polach bielańskich pod Warszawą odbyła się w sobotę inauguracja wystawy „Tani Dom Własny".

Oto widok terenu wystawy, gdzie wzniesiono szereg pomysłowych i praktycznych domów drewnianych.

Obrazki z morza polskiego

Kuter nowoczesny na Bałtyku



Strajk na okręcie



Na okręcie holendersko - amerykańskiej linji „Rotterdam" wybuchł w podróży z Nowego Jorku do Rotterdamu— strajk. Ażeby nie wnosić „zarazy" do Holandji, kapitan kazał płynąć z powrotem do Nowego Jorku. Strajkujący oparli się temu jednak, żądając powrotu do Rotterdamu.

Zdecydowane stanowisko strajkujących marynarzy spowodowało, że dyrekcja towarzystwa nakazała kapitanowi telegraficznie powrót do Holandji.

Komisarska Kasa Chorych w Wilnie

również nie spełnia swego zadania

Jeden z wielu przykładów nieodpowiedniego traktowania chorych

Jeden z ubezpieczonych w Wileńskiej Kasie Chorych nadesłał nam list, w którym opisuje, **w jaki sposób umarł jego jedyny syn.** Oto fakty, które niestety nie należą do wyjątkowych ani na terenie działania Wileńskiej Kasy Chorych, ani gdzieindziej w Polsce, za czasów obecnego reżimu:

„W nocy z 1 na 2 lipca b. r. zachorował mi nagle synek i odrazu gorączka podniosła się na 40 i 3/10. Wobec tego o godzinie 5-ej rano zadzwoniłem do pogotowia Kasy Chorych, lecz nikt nie odezwał się. Nie zwlekając, sprowadziłem na prędce felczera, a sam o godzinie 8-ej rano udałem się do Kasy Chorych. Gdy zwróciłem się o wyznaczenie lekarza specjalisty do dziecka, **odmówiono** mi i posłano do Naczelnego Lekarza, w zastępstwie którego urzędował **dr. Boguszewicz. Dr. Boguszewicz** w uniesieniu oświadczył: **„Wy z każdą bagatelką zwracacie się do lekarza i durzycie głowę. Proszę nie zajmować czasu i iść do okienka, a przyjdzie lekarz rejonowy. O ile zaś potrzebny będzie** lekarz specjalista, lekarz rejonowy **wówczas mnie powiadomi.**

O godzinie 13-tej zjawił się lekarz rejonowy, w osobie d-ra **Alchimowicza.** I jakież były jego zarządzenia? **Ograniczył się do zapisania „Salicylicum-Bicarbonikum", nawet nie zbadawszy dokładnie dziecka.**

Gdy zwróciłem się do pana lekarza z zapytaniem, czy nie należałoby zastosować jakichś radykalniejszych środków, gdyż dziecko jest bardzo poważnie chore i może lepiejby było, gdyby wyznaczono lekarza specjalistę, dr. Alchimowicz odpowiedział, że to „bagatelka", a gorączka powstała na tle reumatyzmu.

I skończyło się na zastosowaniu „Salicylium-Bicarbonikum".

Następnego dnia, t. j. 3-go lipca, zadzwoniłem do pogotowia Kasy Chorych o przysłanie lekarza. Zapytano mnie, czy był lekarz rejonowy. Gdy oświadczyłem, że był, odpowiedziano mi, że lekarza nie wyślą, bo na to jest lekarz rejonowy, a gdyby potrzebny był specjalista, to takie zarządzenie byłby wydał lekarz rejonowy. Gdy wytłumaczyłem jak się przedstawia stan choroby, dostałem odpowiedź, że lekarz dopiero będzie o godz. 18-ej.

Nie zwlekając dłużej, gdyż stan chorego pogarszał się, sprowadziłem znowu felczera, a sam udałem na miasto w poszukiwaniu prywatnego lekarza. Gdy zaś sprowadziłem specjalistę, ze słów jego zrozumiałem, **że pomoc lekarska jest już spóźniona, gdyż w przeciągu 24 godzin nastąpiły daleko idące komplikacje i, pomimo wszystkich jego starań i wiedzy lekarskiej — było za późno!!**

***

List ten jest bolesnem i bardzo wymownem oskarżeniem stosunków, panujących w Kasie Chorych w Wilnie.

Walka tramwajarzy warszawskich

Przeciwko obniżce zarobków

Na ogólnym wiecu, zwołanym przez *Zarząd Związku Pracown. Komunaln. i Instyt. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa VI (tramwaje)* w dn. 16 września 1932 r., *pracownicy Tramwajów i Autobusów Miejskich,* po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Związku i dyskusji, uchwalili rezolucję, która stwierdza:

Że, wobec nieprzejednanego stanowiska Magistratu i Dyrekcji, pracownikom nie pozostaje nic innego, **jak podjąć narzuconą sobie walkę i bronić do ostateczności swych i tak już niskich zarobków;**

że zamach na płace odbywa się przy współudziale czołowych przywódców B. B. S. i Ch. D., jako członków Magistratu, ich więc zebrani czynią za to odpowiedzialnymi. **Podzielenie terminów wymówienia w Wodociągach, Gazowni i Tramwajach miało na celu rozbicie solidarności robotniczej,** to też pierwszej ofierze Magistratu: robotnikom wodociągów, — zebrani przesyłają wyrazy współczucia;

zebrani wyrażają gotowość prowadzenia wspólnej obrony z pracownikami Gazowni i polecają Zarządowi Związku, Oddział VI, **zwołanie natychmiast w tej sprawie wiecu, gdy pracownicy Gazowni przystąpią do strajku;**

zebrani akceptują stanowisko, jakie Zarząd Oddziału VI zajął w Dyrekcji, żądając wspólnych konferencji wszystkich Zarządów Związków Tramwajarzy, i wzywają, by **podporządkowały się one jednemu kierownictwu większości, t. j. Związkowi, Oddział VI (tramwaje).**

Nieuznanie kierownictwa większości przez inne Zarządy Związków Tramwajarzy — **zebrani uważać będą za dążenie do przeciwdziałania skutecznej obronie.**

Zebrani wzywają Zarząd Związku, Oddział VI, do wysiłków, wszystkich zaś pracowników tramwajowych do poczynienia oszczędności **i zorganizowania się do obronnej walki strajkowej.**

Zebrani żądają od klubu P. P. S. postawienia na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej wniosku **o anulowanie uchwały o obniżce zarobków pracowników tramwajowych i miejskich.**

Domagamy się śledztwa

W sprawie stosunków na posterunku w Hajnówce

Posiadamy następujący dokument:

ŚWIADECTWO.

Dnia 7.IX.32 r. zgłosił się do mnie **Mieczysław Mancewicz** lat 26, mieszkaniec **Hajnówki** z prośbą o dokonanie oględzin i napisanie świadectwa pobicia. Według słów Mancewicza został w pociągu ostatniej nocy dwa razy pobity przez uderzenie **pałką gumową i wielokrotne kopnięcia butem.** Przy oględzinach stwierdziłem: 1) Pod lewą i na lewej łopatce **długa na 12 — 15 cent. pręga silna,** 2) **podobna pręga** na lewym pośladku, 3) kilka **krótszych pręg** na obu przedramieniach, 4) na plecach na łopatkach i krzyżu **8 siniaków** nieregularnego kształtu, częściowo z podrapanym naskórkiem, 5) na przedniej stronie klatki piersiowej, **siniaki** ze zdrapaną skórą. Siniak pod prawą brodawką piersiową otrzymał bardzo bolesny, 6) Na prawem ramieniu i przedramieniu **4 mniejszych i jeden duży siniak,** 7) na czaszce **4 mniejsze sine guzy** — ogółem **około 20 siniaków.** Siniaki te stanowią następstwo uderzeń tępym, twardym przedmiotem, — niektóre pręgi — niewątpliwie **zadane prętem elastycznym.** Wszystkie uszkodzenia **są świeże.** Uszkodzenia te zaliczam do kategorji lekkich obrażeń cielesnych, chociaż ze względu na ich wielką ilość poszkodowany w ciągu **jakiego tygodnia nie będzie mógł pracować** z powodu bólu w członkach i tułowiu.

Dr. Rakowiecki,
lekarz Kasy Chorych.

Hajnówka, 7 września 1932 r.

***

Dokument ten doktór **Rakowiecki** wydał **Mancewiczowi** tego samego dnia w którym wypuszczony został z posterunku policji państwowej.

Mancewicz został zaprowadzony na posterunek z polecenia komendanta posterunku **Sabatowskiego,** z którym miał zatargi na tle osobistym.

Poniżej wymienieni świadkowie stwierdzić mogą, że obrażenia na ciele **Mancewicza** stoją w bezpośrednim związku z jego pobytem na **posterunku:**

1) Krzeczkowski Stanisław (zam. w Hajnówce ramp. Bernika).

2) Mrozowski Kazimierz (zam. w Hajnówce na Majdany).

3) Cieślikiewicz Stefan (zam. obecnie w Hajnówce), 4) Makosiewicz Wiktor (zam. w Hajnówce).

5) Czapski Antoni (zam. w Hajnówce na parcelach).

Domagamy się śledztwa.

P. sekretarz gminy w Zagórowie

(Kor. własna).

Na terenie gminy **Oleśnica** i miasta **Zagórowa** krząta się działacz B. B., sekretarz gminny i handlarz koni w jednej osobie, p. **Iglewski.**

P. **Iglewski** jest znany na tutejszym terenie ze swej brutalności w stosunku do robotników, chłopów i nauczycielstwa. Robotników nienawidzi, bo często słyszy od nich gorzkie słowa o swej działalności.

Na stanowisko sekretarza p. **Iglewski** dostał się dzięki protekcji. O ile potrzebne by tu były jakie kwalifikacje, to nawet przez dwadzieścia cztery godziny nie byłby sekretarzem gminy, ale tu przecież chodzi o „dobro" partji B. B. W. R.!

Nauczycielstwo stale ma zatargi z p. **Iglewskim** o dodatek mieszkaniowy, którego „na złość" !!) nie wypłaca, oraz o **inwestycje szkolne.**

Z robotnikami wynikły spory, o „odrabianie" (!) pobranych datków z komitetu; z chłopami — o niefortunne kupno lub sprzedaż konia.

Na marginesie warto nadmienić, że p. **Iglewski** prawie na każdym jarmarku w okolicy... sprzedaje lub kupuje konia. Od dnia 13 listopada 1931 r. do dn. 22 czerwca 1932 r. (przez osiem miesięcy!) kupił dwanaście i sprzedał dwanaście koni!

Ponieważ musiało to pochłonąć trochę czasu, zastanawiają się miejscowi obywatele, jak też taka wytężona działalność w tej dziedzinie da się pogodzić z pracą p. sekretarza gminy!

No, ale niech się o to martwią jego protektorzy!

Samobójstwo burmistrza

W hotelu w **Kaliszu** popełnił samobójstwo jakiś nieznany mężczyzna.

Przed paru dniami trup został zidentyfikowany. Okazało się, że samobójcą jest burmistrz m. **Rychtala** w pow. **Kępińskim, Jerzykowski,** który wyjechał z domu w dn. 26 sierpnia i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Przyczyną samobójstwą były podobno sprawy finansowe.

Sprawa o okrzyki w czasie manifestacji

W czasie manifestacji **„Bundu" w dn.** 1 maja w **Krakowie** do pochodu bundowskiego przyłączyła się grupa demonstrantów, którzy zaczęli rozrzucać odezwy komunistyczne, oraz wznosić okrzyki.

Aresztowani zostali: niejaki **Józef Szajgiec,** oskarżony o rozrzucanie odezwy oraz **Mendel Hist,** oskarżony o wznoszenie okrzyków: **„Precz z rządem niech żyje rząd rewolucyjny".**

Obaj skazani zostali po 1½ roku więzienia.

Wczorajsze wypadki

WYPADKI TRAMWAJOWE.

Na rogu ul. Puławskiej i Belgijskiej wypadła z tramwaju 29-letnia Antonina Kołoszkówna, służąca, która zraniła się w tylną część głowy.

— Przed domem Al. Jerozolimska 121, wypadł z tramwaju 54-letni Władysław Krzycki, szewc, który doznał poranienia czoła i wstrząsu mózgu. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

UPADEK Z DRABINY.

Przy ul. Polnej 1, spadł z drabiny 55-letni Kazimierz Kurowski, bezdomny i bezrobotny. Doznał on złamania prawego podudzia, poranienia twarzy i wstrząsu mózgu. Kurowskiego, który był pijany, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

KRWAWA ZEMSTA HANDLARZA.

Na pl. Mirowskim, na placyku między halami, gdzie odbywa się handel drobiem, wynikła sprzeczka o klatkę dla drobiu pomiędzy handlarzami: Joskiem Wesołym i Moszkiem Wandelerem. Wandeler rzucił się na ojca Wesołego. Gdy w obronie napadniętego stanął syn jego, 20-letni Josek, wtedy Wandeler porwał kamień i uderzył nim swego przeciwnika w głowę i okolice lewej skroni.

Wskutek uderzenia W. upadł nieprzytomny. Rodzina przewiozła nieszczęśliwego do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu. Po udzieleniu pomocy ofiarę dzikiej zemsty w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Odszukaniem Wandelera, który zbiegł, zajęła się policja 7 komis.

KRWAWE ZAJŚCIE W OGRODZIE SASKIM.

Od strony ul. Fredry, w ogrodzie Saskim wynikła sprzeczka, a następnie bójka między kilku młodzieńcami. W czasie bójki zostali poszwankowani: Uszer Rurmański, rana w klatkę piersiową, oraz Mateusz Korneluk, rana tłuczona głowy.

Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Furmańskiego przewiozło do szpitala na Czystem. Sprawców aresztowała policja, przeprowadzając do 12 komisarjatu. Są to: Mieczysław Mich (Kałuszyn) i Mateusz Korneluk (Miodowa 16).

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przed domem Grójecka 98, nastąpiło zderzenie samochodu z wozem. Wskutek zderzenia spadł z wozu 38-letni Antoni Bazga, rolnik, który doznał potłuczenia nosa, prawego policzka, ręki i lewego uda. Został opatrzony przez Pogotowie.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM" z dniem 1 października rozpoczyna nowy okres swej działalności pod kierownictwem Stefana Jaracza i Leona Schillera. Inauguracyjną premjerą będzie silna i wzruszająca sztuka głośnego pisarza amerykańskiego O'Neilla, osnuta na tle haniebnej walki ras w St. Zjednoczonych. Rzecz ukaże się w reżyserji E. Wiercińskiego.

Do tego czasu grany będzie **„Bunt w domu poprawy".**

Z OPERY. Dziś w operetce pełnej humoru i niezwykle melodyjnej p. t. **„Napoleon i Teresina"** odbędzie się pierwszy występ gościnny p. Lucyny Messal.

TEATR NARODOWY. Do końca tygodnia komedja Br. Winawera **„R. H. Inżynier".**

TEATR LETNI. Do czwartku włącznie **„Ruleta"** Fodora.

TEATR POLSKI. Codziennie angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill".** Dziś odbędzie się 70-te przedstawienie. **„Jim i Jill"** grany będzie tylko do końca b. m. ponieważ na 1-go października nowa dyrekcja Teatru Polskiego zapowiada premjerę **„Cyrano de Bergerac".**

TEATR NOWY. Do czwartku **„Miłość już nie w modzie".** W piątek na otwarcie sezonu jesiennego premjera **„Mademoiselle"** Devala.

TEATR „MORSKIE OKO". Otwiera dziś sezon wielka rewja **„Przebój Warszawy"** z Zimińską, Mankiewiczówną, Krukowskim i innymi.

TEATR AKTUALNOŚCI „OSA" pod dyr. E. Czermańskiego, rozpoczyna sezon zimowy na sali w dniu 20 września, drugą premjerą p. t.: **„Bomba pękła"** z udziałem całego zespołu z Talarico, Tokarską, dyr. Czermańskim i Alexym na czele.

BANDA W TEATRZE MAŁYM. Otwarcie w sobotę „Gaudeamus igitur!" z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jarossym, A. Dymszą, K. Kondratem, L. Lawińskim, T. Olszą, K. Tomem i Chórem Dana na czele całego zespołu.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Wracamy z Olimpjady".

TEATR „LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10). Dziś rewja humoru, piosenki i tańca „To jest rakieta".

Dziś w Radjo

12,45 Płyty. 15,35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych". 17,00 Koncert symfoniczny. 18,00 Odczyt p. t. „Przyrodnik na „Polonji". 18,20 Muzyka taneczna. 19,30 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19,45 „Bieżące wiadomości rolnicze" 20,00 Koncert orkiestry. 20,45 Feljeton literacki. 21,00 D. c. koncertu. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma".
APOLLO: „Pogromcy przestworzy".
ATLANTIC: „Księżna Łowicka".
BAJKA: „Maciste — król cyrku".
COLOSSEUM: „Teodozja —Sewastopol".
COLOSSEUM (Mała sala): „Buster na froncie".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Parada miłości" i „Czterech djabłów".
CRISTAL: „Ludzie na posterunku" i „Flip i Flap".
CZARY: „Ułani, ułani!".
FORUM: „Upiór Paryża".
FILHARMONJA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
GOPLANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".
HELJOS: „Ułani, ułani".
HOLLYWOOD: „Na paryskim dworcu".
ITALJA „Tajemnica sekretarki".
KOMETA: „Patrol" i występy artystów.
LUX: „Człowiek o błękitnej duszy".
LOS (d. Uranja): „Dziś tańczy Marietta".
MAJESTIC: „Król to ja!"
MARS: „Legjon ulicy".
MASKA: „Królowa dancingów".
METROPOLIS (d. Wisła): „Afera mężatki" i atrakcje.
MEWA: „Wyrok morza" i „Dwaj pechowcy".
MIEJSKI: „Nenita kwiat Hawanny".
PAN: „Kabirja".
PALACE: „Król to ja!"
RIVIERA: „Jego maleńka".
ROXY: „Tajemnicza szóstka" i rewja.
SOKÓŁ: „Koniec świata" i „Wielka parada Francji".
STYLOWY: „Mata-Mari".
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".
„TON" (Puławska 32). „Trader Horn".
TOMBOLA: „Pożyczone szczęście" i „Awantury miłosne".
UCIECHA: „Godzina z tobą".

Kto wygrał na loterji

Wczoraj główniejsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. — 113509.

10.000 zł. — 78866.

5.000 zł. — 71293 119912 147772.

Po 3.000 zł. — 47093 83837.

Po 2.000 zł. — 1731 19665 25961 30662 35292 58478 64892 68305 69943 92051 96334 99551 105348 106160 109537 112665 114155 115340 119465 120071 125922 127021 128640 128834 133123 142507.

Po 1000 zł. — 20081 20340 22144 27046 31341 39737 48805 54061 99045 63060 63202 71675 78078 78132 83413 83503 85100 82 92532 91591 106273 107922 109999 116317 116754 119813 121836 124823 123054 127810 131321 134991 135766 136176 136503 136991 141092 152295 152448 152509 155726 157774 159321.

Z wczorajszej giełdy

Dewizy: Belgja 123.75, Londyn 31.00 — 31.03 — 31.02, Nowy Jork 8.92. Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 34.96½, Praga 26.40, Szwajcarja 172.25 — 172.20, Włochy 45.80.

Stan pogody

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem chmurno i mglisto, miejscami dżdża, w ciągu dnia przejaśnienia. Ciepło (temperatura około + 22°). Słabe wiatry z kierunków południowych.

SZTAFETA ROBOTNICZA

DR. JERZY MICHAŁOWICZ

Rzut oka wstecz

Bilans dotychczasowego dorobku Sportu Robotniczego

Po wysiłku i po pewnym wyczynie istnieje nawyk omówienia tego wyczynu. Po dokonaniu pewnej pracy, chętnie ogląda się wyniki tej pracy. Niechże nie będzie dziwnem, że pozwolimy sobie rozejrzeć się w tegorocznym letnim dorobku sportu robotniczego.

Uderzać nas będzie coś, co należałoby nazwać **przestrojeniem się, przebudowaniem wewnętrznem.** Jakaś nowa, inna forma pracy. Jakiś podmuch świeżych myśli. Odrodzeniem się sportu robotniczego nazwać tego nie można. Nie zamierał — nie może się więc odradzać. Ale, że jest to jakaś nowa fala, fala potężna, to nie ulega żadnej wątpliwości.

I tak odbyły się:

1 wędrowny obóz kobiecy w Tatrach,

1 stały obóz kobiecy w Sulejowie,

1 stały obóz kobiecy w Ustroniu,

1 wędrowny obóz mieszany na Dniestrze — łodziami,

1 stały obóz męski w Sulejowie,

1 stały obóz męski w Ustroniu,

1 stały obóz męski w Łapaczynce (Huculszczyzna),

1 stały obóz starszych organizatorów sportu robotniczego w Wieleniu nad Notecią.

Oprócz tego odbyły się:

1 wędrowny obóz kajakowy mieszany Skry (Brześć — Bug—Wisła—Warszawa — 400 klm.).

1 wędrowny obóz kajakowy męski Skry i Czerwon. Harc. Skry (1100 klm. — Brześć — Muchawiec — Kanał Królewski, Pina, Jasiołda, Kanał Ogińskiego, Szczara, Niemen, Czarna Hańcza, Kanał Augustowski, Bielcza, Narew, Wisła, Warszawa).

RAZEM 10 OBOZÓW.

Rezultat? To entuzjazm do pracy, to świeże kadry przodowników, to przedyskutowanie różnych zagadnień, to wreszcie **zatknięcie czerwonego sztandaru sportu robotniczego na maszcie obozowym.** Określić daje się tę przemianę — obrazowo — jak następuje:

Jeśli dotąd sport robotniczy robił wrażenie partyzanckiej grupy, szarpiącej wroga to tu, to tam, o tyle dziś zamienił się na armję, może jeszcze niezupełnie, ale prawie że regularną.

Pobudka, na której dźwięk powstawały kluby sportowe robotnicze, zamieniła się na potężny rytm sprężystego kroku, już naprawdę tysięcy — sportowców robotniczych.

Co nas upoważnia do tak optymistycznego twierdzenia?

Najlepszą odpowiedzią będzie suche wyliczenie faktów. Niech stwierdzeniem słuszności założenia będzie rzut oka w okres od 10.IV (to znaczy od Kongresu Z.R.S.S.) do dnia dzisiejszego.

OBOZY LETNIE

Obozy urządza się rok rocznie. Ale **nigdy dotąd nie było ich tyle i nigdy dotąd nie były tak liczne i różnorodne** pod względem charakteru, wśród błot poleskich, prawicowego Poznańskiego, w Beskidzie Zachodnim, wśród ludu śląskiego, czy wreszcie na Huculszczyźnie.

Rezultat to mocne postawienie jeszcze większego umasowienia ruchu obozowego, to chęć rozszerzenia go na narciarstwo, żeglarstwo i t. p.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU

Były w Polsce **4 związki robotnicze sportowe.** „Każdy sobie rzepkę skrobał". Każdy „w pojedynkę na niedźwiedzia" chodził i... każdy w rezultacie „brał w skórę"'.

DZIŚ MAMY 1 ZWIĄZEK.

Dziś mamy potężny Okręg Śląski i w nim 72 kluby.

Dziś mamy własny związek „Przyjaciół Przyrody" i schronisko w Beskidzie, wartości 30 — 40 tysięcy złotych. Własne narciarstwo!

Dziś mamy gimnastyków Jutrzni.

Dziś... o dziwo, myślimy o opanowaniu Kresów!!!

I dziś wolno nam wołać, do jeszcze nadal luzem chodzących organizacji sportowych robotniczych, do klubów fabrycznych, do klubów t. zw. „frackich", do wszystkich, do wszystkich, do wszystkich!!

„MIEJSCE ROBOTNIKA W ROBOTNICZEJ ORGANIZACJI"!

Wszyscy do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych!

Dziś wolno nam mówić **żeśmy zdali organizacyjny egzamin.**

MPREZY MASOWE

Graliśmy w piłkę, skakaliśmy wdal. Mrówczą pracą, po cichu budowaliśmy boiska. Mało kto o nas wiedział. Dziś **Katowice, Warszawa, Łódź** równocześnie mogą urządzić masowe imprezy. Mogą wyjść na ulicę, mogą zmobilizować po kilkadziesiąt sztandarów, orkiestry, setki i tysiące ludzi.

Kto widział pochód w **Katowicach** w czasie okręgowego Święta 14 i 15 sierpnia, to samo w **Warszawie** lub w **Łodzi** — ten odczuć musiał rytm kroku sportowca robotniczego, ten zrozumiał, że **„idzie młoda gwardja".**

WIERNOŚĆ HASŁEM

Mówią nam często, że kłamiemy. Że nie umiemy być wierni hasłom, że nie umiemy wierzyć w nie. Choćby w solidarność międzynarodową.

Zapytam się tych „wątpiących", czy wiedzą coś **o święcie sportu robotniczego w Gdańsku.** Czy znają ten epizod z życia sportu robotniczego, gdy do Gdańska przypłynęły okręty wojenne niemieckie i gdy Stahlhelm i hitlerowcy odprawiali swą „czarną dla Polski mszę", sportowiec robotniczy polski na zaproszenie robotnika gdańskiego przemaszerował przed „Braunes Haus". Witał go okrzyk **„FREUNDSCHAFT"** co znaczy **„Przyjaźń".**

***

Nie jesteśmy w stanie w kilku słowach opisać prac czy dorobku ZRSS. dokładnie.

Rzuciliśmy kilka myśli, które musiały się same nasuwać.

Przestrajamy się! Już twardo brzmi nasz każdy krok. **Przychodzi nowa fala.** Chcemy, by Z. R. S. S. skupił wszystkich robotniczych sportowców. I dlatego ślemy w świat pieśń:

„Naprzód robocza młodzieży
pobudka już wzywa Was.
Każdy do sportu niech bieży
do walki już nadszedł czas".

Znicz Robotniczym Mistrzem Warszawy

Przed kilkoma dniami zakończyły się w Warszawie rozgrywki piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie chociaż zasłużenie drużyna pruszkowska „ZNICZ", bijąc w finale „SKRĘ" 4:0 (3:0). Punkty dla zwycięzców były dziełem KALINOWSKIEGO (2), KUNELI i ZYCHA (po 1).

Dzięki temu zwycięstwu „ZNICZ" zdobył zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Warszawy i reprezentować będzie Warszawskie R. S. K. O. w rozgrywkach międzyokręgowych.

Sukces drużyny pruszkowskiej zasługuje na specjalne podkreślenie, chociażby z tego względu, że młody ten zespół pracuje w niezwykle ciężkich warunkach finansowych i... innych.

Mimo to drużyna „Zniczu" rozwinęła się i w roku bieżącym zanotowała w swoich kronikach liczne sukcesy, których ukoronowaniem jest zdobycie tytułu robotniczego mistrza Warszawy.

***

Robotnicze mistrzostwa piłkarskie Polski weszły już w stadjum końcowe. W drugiej połowie b. m. rozegrane zostaną mecze półfinałowe między mistrzami WARSZAWY i ŁODZI (przypuszczalnie WIDZEW) oraz między mistrzami KRAKOWA (LEGJA) i ŚLĄSKA. W początkach października rozegrane zostaną spotkania finałowe.

Turniej katowicki o mistrzostwo Polski został odwołany ze względu na ciężki stan finansowy klubów robotniczych.

Walki o wejście do ligi

Wbrew przewidywaniom, ubiegła niedziela nie wyjaśniła całkowicie sytuacji w poszczególnych grupach. Zwłaszcza skomplikowaną jest sytuacja w grupie pierwszej, gdzie murowany faworyt, **Legja** poznańska, przegrał rewanżowe spotkanie z ŁTSG. Walka zatem o pierwsze miejsce toczy się w dalszym ciągu. Legja wprawdzie pozostała na pierwszem miejscu (5 gier, 7 pkt. st. br. 15:6), ale **ŁTSG.** ma o jedno spotkanie mniej od drużyny poznańskiej (4 gry, 6 pkt. st. br. 14.6) i w razie gdyby łodzianie potrafili rozstrzygnąć pozostałe mecze na swoją korzyść, co jest prawdopodobne, wówczas mistrzostwo grupy pozostanie w ich rękach. Gdyby jednak ŁTSG. utracił 1 pkt., wówczas odbędzie się trzecia decydująca rozgrywka na neutralnym gruncie z Legją. **Gwiazda** warszawska po niedzielnym zwycięstwie wysunęła się na trzecie miejsce, mając na 4 gry 3 punkty i stos. bramek 3:9. Czwartą zkolei jest bydgoska **Polonja,** która na 5 spotkań zdobyła 2 pkt. i stos. br. 6:17.

W drugiej grupie wynik jest już przesądzony na korzyść **Podgórza.** Mistrz Krakowa na 4 gry utracił zaledwie 1 pkt. i uzyskał stosunek bramek 9:4. Wyniki te zapewniają drużynie krakowskiej pierwsze miejsce i mistrzostwo grupy. Drugie miejsce zajął **IFC,** 3 gry, 2 pkt. i st. br. 8:7, 3) **Warta** z Zawiercia, 3 gry 1pkt. st. br. 4:10.

W trzeciej grupie rozgrywki jeszcze nie zostały zakończone. Pierwsze miejsce zajęła jednak już definitywnie przemyska **Polonja,** która na trzy gry zdobyła wszystkie punkty i stos. br. 14:3, 2) **Unja lubelska,** 3 gry, 3 pkt., st. br. 5.6, 3) **Hasmonea** z Równego 9 gry, 31 pkt., st. br. 3:13.

W 4-ej grupie mistrz Wilna **1 p. p. Legj.** ukończył już wszystkie swoje rozgrywki, zajmując 1-sze miejsce w swojej grupie. Drużyna wileńska zdobyła na 4 gry wszystkie możliwe punkty (8) i świetny stosunek bramek 18:3, 2) **76 pp.** z Grodna, 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:6, 3) **4 dyon samochodów pancernych** z Brześcia 3 gry, O pkt., st. br. 3:18.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki. Walczą: **w Bydgoszczy** Polonja — ŁTSG, **w Poznaniu** Legja z Gwiazdą, w **Katowicach** IFC — Warta, **w Lublinie** Unja z przemyską Polonją, wreszcie **w Brześciu** 4 dyon samoch. pancernych z 76 pp. z Grodna.

Sport Robotniczy w Zachodniej Europie

HOLANDJA.

Wielkiemi postępami może się pochwalić sport robotniczy w Holandji. W ciągu pięciu lat istnienia holenderski związek zdołał skupić **20 tysięcy członków,** stawiając sobie, jako cel najbliższy, osiągnięcie **100 tysięcy.** Radjo, film, ulotki, stała akcja prasowa, bez przerwy pracujący sztab funkcjonarjuszy oraz ożywiona działalność sportowa, oto potężne środki agitacyjne. Rok rocznie na Zielone Świątki odbywa się święto Związku, połączone z zawodami, na które przybywają zawodnicy z Niemiec, Anglji, Belgji i Francji.

ANGLJA.

Ostatnio zanotować się daje znaczne ożywienie w Anglji. Robotniczy Związek Sportowy zdołał wprawdzie skupić po kilku latach istnienia zaledwie 5 tysięcy członków, co na stosunki angielskie jest bardzo nikłą cyfrą, jednak zmiana jaka zaszła ostatnio w ustosunkowaniu się Partji Pracy i innych organizacji robotniczych do Związku pozwalają wróżyć mu najlepszą przyszłość. Tow. **Henderson,** przywódca Partji Pracy, przyjął przewodnictwo Związku Sportowego, a organizacja młodzieży delegowała do Zarządu Związku swego przedstawiciela. Daje to całkowitą gwarancję, że rozwój Związku będzie bardzo szybki.

BELGJA.

Sport robotniczy wzrósł w Belgji w latach 1929 — 32 o 20% i liczy obecnie 13 tysięcy czynnych członków. Związek dzieli się na poszczególne organizacje (piłkarską, lekkoatletyczną i t. d.), które zjednoczone są we wspólnym Głównym Zarządzie, mającym swą siedzibę w Brukseli. Sport popierany jest przez parjtę, związki zawodowe i spółdzielnie, z któremi Związek Sportowy czynnie współpracuje w wychowaniu i organizowaniu młodzieży. Prasa robotnicza pomaga usilnie do rozwoju Związku. Oczywiście pracę ułatwia zupełny brak organizacji komunistycznej, mimo, że komunizm jest w Belgji legalnym ruchem.

FRANCJA.

Sport robotniczy we Francji walczyć musi ze specjalnie ciężkiemi przeszkodami. Jedną z nich jest zwycięska wojna, która wciągnęła część młodzieży do organizacji prawicowych, drugim — rozłam komunistyczny. Komunistyczne grupy sportowe obecnie silnie zmniejszają się; **ich członkowie przechodzą przeważnie do organizacji BURŻUAZYJNYCH.** Ruch sportowy socjalistyczny ostatnio silnie wzrasta, dzięki współpracy z partją, związkami zawodowemi i spółdzielniami. Także i młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Socjalistycznej, założyła kluby sportowe. Bardzo dobre postępy poczynił ruch sportowy na północy Francji, gdzie istnieją ożywione stosunki ze sportowcami belgijskimi. Jako oznaka wzrostu sportu robotniczego może służyć powstanie własnego pisma

HISZPANJA.

Niechętny stosunek hiszpańskiej partji socjalistycznej do sportu doprowadził do tego, że robotnicze związki sportowe przystąpiły do międzynarodówki komunistycznej. Przekształcić sport burżuazyjny Hiszpanji na robotniczy jest niemożliwe, dzięki panującemu kultowi osób i zamiłowaniu do sensacji. Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa nie spocznie, dopóki nie uda jej się zorganizować socjalistycznego ruchu sportowego w Hiszpanji. Pierwsze jaskółki poprawy pojawiły się już na horyzoncie. Mamy nadzieję, że utworzenie silnej socjalistycznej organizacji sportowej jest już kwestją tygodni.

SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W TALLINIE

W sobotę rozpoczęły się w Tallinie międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip: polskiej, estońskiej i łotewskiej.

W pierwszym konkursie o nagrodę Towarzystwa Jeździeckiego Polacy odnieśli pierwszy wielki sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca. Pierwszym był por. Ruciński na koniu „Reszka", drugie miejsce zajął rtm. Szosland na „Ali", a trzecie kpt. Sałęga na „Marokko".

W drugim dniu rozegrano konkurs drużynowy o puhar Estonji. Puhar i pierwsze miejsce zdobyła ekipa łotewska przed polską i estońską. Nagrodę za najlepszy wynik indywidualny zdobył por. Ruciński, który przeszedł 2 razy parcours bez błędu.

W konkursie szybkości pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na koniu „Reszka".

Konkurs potęgi skoku wygrał por. Ruciński, który zajął 2 pierwsze miejsca na koniach Reszka i Roksana.

REKORD BEZROBOTNEGO

Niezwykły rekord ustalił bezrobotny Norweg **Rasmussen.** Przebył on odległość 450 klm. z Bergen do Oslo w ciągu siedmiu dni. Jest to czas rekordowy, gdy się zważy, że teren marszu jest niezwykle ciężki, górzysty i wznosi się na wysokości 1300 m. nad poziomem morza. Rasmussen szedł przeciętnie 66 klm. dziennie.

ŁKS—MISTRZEM POLSKI W HAZENIE

W Łodzi odbyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w Hazenie. Do finału doszły ŁKS. i warszawska Legja. Zwyciężyła lepsza technicznie drużyna ŁKS. w stosunku 9:6 (6:2).

REGATY KOBIECE W WARSZAWIE

W niedzielę na Wiśle pod Warszawą odbyły się doroczne międzyklubowe regaty kobiece. Dość obfity program biegów zgromadził jednak na starcie minimalną liczbę osad. Z wyjątkiem jednej osady z Włocławka i jednej z warsz. klubu „Syrena" startowały wyłącznie osady Warsz. Klubu Wioślarek, niejednokrotnie walkowerem (bez konkurencji) zdobywając pierwsze miejsce. Brak konkurencji spowodował, że regaty były mało ciekawe. Dla nieznanych przyczyn zabrakło na starcie osad innych klubów warszawskich, jak: Wojsk. Klubu Sportów Wodnych, AZS-u, Sokoła i t. d.

SUKCES REGAT KAJAKOWYCH W WARSZAWIE

Na Wiśle pod Warszawą odbyły się w niedzielę międzyklubowe regaty kajakowe o mistrzostwa Warszawy, organizowane przez Warsz. Klub Wiośl. „Wisła". Regaty kajakowe święciły pełny sukces. Program był bardzo obfity (9 biegów), poszczególne biegi obstawione były bardzo licznie (60 osad, 113 zawodników), a liczba startujących klubów dosięgła imponującej cyfry — dwudziestu.

Regaty kajakowe zgromadziły na mecie licznych widzów. Wyniki osiągnięte b. dobre.

FIN PILPOLA ZNALAZŁ SIĘ

Zawodnik fiński, **Pilpola,** który w sobotę miał zmierzyć się z Kusocińskim, przyjechał do Warszawy dopiero w niedzielę rano. Powodem opóźnienia jest zatrzymanie Pilpoli na granicy polsko - łotewskiej przez półtora dnia wskutek nieformalności wizowych. Pilpola musiał wracać się do Daugavpils (Dźwińsk) po pomoc do konsulatu polskiego, ale zdążył do Warszawy dopiero na niedzielę rano. Istnieje projekt zorganizowania w tych dniach zawodów lekkoatletycznych z jego udziałem.

Zwycięstwa Skry w Łucku

W sobotę i niedzielę bawiła w Łucku warszawska **Skra,** która rozegrała 2 mecze z miejscowemi drużynami. Pierwszego dnia w spotkaniu z **Hasmoneą** Skra wygrała wysoko 5:0. W niedzielę warszawska drużyna odniosła drugie zwycięstwo bijąc Pol. Klub Sport. 3:1.

Mecze z robotniczą drużyną wywołały w Łucku bardzo wielkie zainteresowanie. Liczba publiczności wynosiła po 2000. Skra pokazała ładną grę i była gorąco oklaskiwana.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.